Nr 169. Kraków 25 Lipca — Piątek. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 cent., za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 24 lipca.

Wyprawa meksykańską przerzucić może politykę napoleońką z Europy do Ameryki. Nie samych bowiem tylko militarnych środków używa Cesarz Napoleon, aby wyjść zwycięzko z téj wyprawy; środki militarne wymagałyby tylko ludzi i pieniędzy, a jakkolwiek wydatek w jednych i drugich byłby znaczny, Francya zdoła ponieść tę ofiarę. Ale większe trudności nastręcza wyprawa ta pod względem dyplomatycznym odkąd się przekonano, że jednym śmiałym zamachem jéj nie skończy, że pochód do stolicy kraju najechanego nie łatwy, i że wojsko francuskie niemoże liczyć na wsparcie stronnictw nieprzychylnych dzisiejszemu rządowi. Meksyk miał posłużyć Francyi jako polityczna stacya do rozpostarcia wpływu francuskiego w Ameryce, a w szczególności chciał Cesarz Napoleon działać przez Meksyk na oderwane południowe kraje Stanów Zjednoczonych. Środek ten musiał się stać sam sobie celem bezpośrednim, skoro chcąc go użyć, trzeba dużo trudu żeby go posiąść. Zdaje nam się, że gabinet tuilleryjski dąży w téj chwili do tego, żeby na wspak rzeczy obrócić, to jest, pragnie użyć południowych Stanów Zjednoczonych za środek polityki swéj meksykańskiéj. W tym celu poruszono w Paryżu na nowo sprawę uznania krajów oderwanych Unii amerykańskiéj; lecz opór jaki dyplomacya francuska napotyka pod tym względem w Londynie, świadczy, jak dobrze zrozumiano tam korzyści, które Anglia może osiągnąć, trzymając na wodzy politykę francuską. Rząd angielski odmówił uznania, i aby o tem dał wiedzieć światu, użył na to interpelacyi, to jest formy, jakiéj często ministrowie angielscy używają, jeśli chcą zdanie swoje pośrednio objawić.

Czy Francya odważy się bez wspólnictwa z Anglią uznać południowe kraje? W tem pytaniu leży cała przyszłość polityki francuskiéj i możność przerzucenia jéj od spraw europejskich do amerykańskich. Po takim kroku nie pozostałoby jéj nic innego, jak przyjąć wszystkie następstwa uznania, choćby też w rzędzie ich była wojna z Stanami Zjednoczonemi. Rząd Juareza zaciąga pożyczkę w skarbie washingtońskim i to nie na podstawie umowy, którą zawarł był Korwin poseł Lincolna, ale podobno za odstąpienie Stanom Zjednoczonym Sonory. Otóż wdanie się gabinetu washingtońskiego w sprawę meksykańską, praktyczniejsze niż przez doktrynę Monroe. Cały przyszły obrót polityki francuskiéj zawisł zatem od rezultatu pierwszéj wielkiéj bitwy. Wygrana Unii ośmieli gabinet Lincolna do zawarcia układu z Juarezem, a po takim układzie Francya nie może pozostać obojętnym widzem sporu amerykańskiego.

Kto wie, czy Anglia nie targuje się tylko z Cesarzem Napoleonem o cenę, za jaką ma sprzedać mu wspólność uznania krajów południowych. Dystrykta fabryczne w Anglii oddawna oczekują uznania. Lord Palmerston nie wyrzekł w parlamencie ostatniego słowa i nieodrzucił uznania, ale tylko wybór chwili stósownéj sobie zastrzegł.

Za jakążby cenę Anglia wyświadczyła tę przysługę gabinetowi francuskiemu? Kto wie, czy nie za zrzeczenie się przymierza z Rosyą, a przedewszystkiem za odstąpienie od tego przymierza, to jest od sprawy wschodniéj....

KORESPONDENCYA CZASU.

Tarnów 21 lipca.

(s) Od czasu wystawy rolniczej panuje w naszem mieście zupełna cisza, którą zapewne dopiero jarmark na konie na dzień 15 września b. r. przeznaczony przerwie. Tarnów okazał się tak dogadnem miejscem na takie jarmarki, iż niewątpimy, że następny jarmark przewyższy poprzedzający. Położenie Tarnowa w punkcie środkowym obwodów dawniej Bocheńskiego, Tarnowskiego, Jasielskiego i poczęści Sądeckiego, bliskość znakomitych stadnin ks. Sanguszki, Dzwonkowskiego, Wykowskiego, Stojowskich, Nalepy i t. d. i nakoniec położenie przy kolei żelaznej ułatwiają nadzwyczajnie tak sprowadzenie towaru, jak przybycie kupców krajowych i zagranicznych.

Do kilku instytucyj, które Tarnów już ma, ma jeszcze przyjść jedna do skutku, to jest stowarzyszenie Niewiast chrześciańskiej dobroczynności. Statut już ułożony i tylko jeszcze zatwierdzenia tegoż statutu przez władze oczekujemy. To stowarzyszenie ma się opiekować nietylko ubogimi, lecz także dziećmi osierociałemi i opuszczonemi i w miarę sił swoich założyć ochronkę dzieci lub inne celowi odpowiednie zakłady. Przy dobrych chęciach niewątpimy, że to stowarzyszenie zadaniu swemu odpowie.

Istnieje wprawdzie już oddawna w Tarnowie komisya ubogich pod przewodnictwem ks. Biskupa, lecz obok tej komisyi może istnieć i drugie prywatne towarzystwo dobroczynności, zwłaszcza że sobie i szerszy cel zakreśliło, i że ma się składać z Niewiast, w których serca wlał Stwórca tkliwsze uczucie miłosierdzia i które umieją nieść ulgę nieszczęściu często środkami, któreby się drobiazgowemi wydawać mogły, a które tylko serce niewieście wynaleść i użyć jest zdolne.

Polska niewiasta celuje w cnocie miłosierdzia. A potrzeba też jest wielka, by raz zaradzić żebraniu i wałęsaniu się na półnagich dzieci w kraju tak obfitym w chléb, a wcale nieprzeludnionym. Główna przyczyna biedy jest niechęć do pracy, a ta pochodzi z zupełnego zaniedbania wychowania dzieci najuboższych klas mieszkańców.

Anglia zaradza ubóstwu wielkim podatkiem, my tego w naszych stosunkach uczynić nie możemy *) nie pozostaje więc nic innego, jak stowarzyszenia się osób dobrej woli, a skoro każda gmina to uczyni, to wychowamy uczciwie liczne pokolenie i zbogacimy kraj ludźmi pracowitymi i uczciwymi.

Wielkiej wagi odbywa się obecnie komisya w Tarnowie. Idzie o wynagrodzenie prawa propinacyi z gruntów pod kolej z obrębu miasta Tarnowa wziętych.

Jedynym niemal majątkiem miasta Tarnowa jest propinacya, czyniąca rocznie do 60,000 złr. z czego połowę ks. Sanguszko pobiera.

Przy wywłaszczeniu gruntów pod kolej żelazną, nie uwzględniono prawa propinacyi i nic za to nie zapłacono, początkowo zaś wykonywało miasto Tarnów swoje prawo propinacyi także i na kolei żelaznej. W roku 1860 orzeczono jednak prawomocnie, że przez wywłaszczenie gruntów pod kolej i prawo propinacyi na tychże gruntach zgasło; jednak na skutek prośby do N. Pana przez deputacyę miasta podanej, nakazano natychmiast ocenić wartość prawa propinacyi względnie pomienionych gruntów i wynagrodzić miasto za ubytek w prawie propinacyi z tąd doznany.

Ocenienie ma nastąpić przez detaksatorów sądowych. Jest to nie małe zadanie, bo trzeba uwzględnić tysiączne okoliczności, jaki wpływ wywiera i wywrzeć może znaczna część terytoryum w obrębie miasta położonego wolna od propinacyi na propinacyę samego miasta. Wywłaszczenie nie na dziś i nie na jutro, lecz na wieczne czasy ma nastąpić, a dziś już szynk na kolei żelaznej dostarcza piwa o 2 centy taniej na szklance i przeto więcej go na dzień wyszynkuje niż wszystkie inne szynki w mieście; cóżby dopiero stało się, gdyby z czasem przez przeniesienie dworca kolei żelaznej lub pociągnienie kolei innym traktem, grunta dziś zajęte, stały się dla szyn nie potrzebne i te grunta jako wolne od propinacyi w ręce prywatnych spekulantów przeszły?

Tu muszą detaksatorowie sumiennie podług najgłębszego swego przekonania orzec, a ich orzeczeniu musi się miasto poddać, gdyż to jest jedyna instytucya przysięgłych w ustawach austryackich znana. Miasto Tarnów nie chce zysku, lecz musi bronić swojej własności, swego jedynego źródła utrzymania się, bo wielkie są obowiązki gminy, będącej ogniskiem życia społecznego na szeroki okrąg, żeby im zaś sprostać, trzeba posiadać materyalne środki po temu.

Nie omieszkam o rezultacie tej sprawy donieść, bo wiele miast jest w podobnem położeniu, i jeżeli koleje w innych jeszcze kierunkach poprowadzone zostaną, niezawodnie podobne kwestye zachodzić będą; sprawy tej przeto nie uważam za czysto lokalną.

*) Właśnie jedną z głównych wad dobroczynności w Anglii, jest dobroczynność obowiązkowa oparta na opodatkowaniu. (P. R. Cz.).

Wiedeń 23 lipca.

☐ Ministeryum znalazło po długiej niepewności i ostrych rozprawach większość w komisyi przygotowawczej do budżetu na r. 1863. Poczyniło atoli stanowcze przyrzeczenie, że sejmy prowincyonalne w listopadzie zwołanemi zostaną. Większość komisyi po tem dopiero oświadczeniu zgodziła się na polecenie Izbie wzięcia pod rozbiór i wotowanie budżetu na r. 1863, nie orzekłszy czy Izba ma się zająć tą pracą teraz lub po odroczeniu się na sześć tygodni. W obu razach komisya ma radzić złożenie wydziału z 24 członków, który bez podzielenia się na sekcye, przygotowałby sprawozdanie i oznaczył zmiany do zrobienia w budżecie przez Izby. Jeśli posiedzenia odroczonemi zostaną, czas sześciotygodniowy ma wystarczyć do załatwienia wszystkich kwestyj, względem których Izby nie były z sobą w zgodzie. Współcześnie z sejmami innych prowincyi, zwołane być mają sejmy węgierski, siedmiogrodzki i chorwacki. Kwestya Wojewodziny ma być odesłana do tych dwóch ostatnich. Teraz jest ona w Radzie stanu. Przedstawienia, które ministeryum zrobi sejmom prowincyonalnym, już są prawie gotowe. Tylko kancelarye węgierska i chorwacka jeszcze pracują nad swojemi. Mówią tu coraz więcej, że ministeryum w ostatniej chwili zgodzi się na pewne koncesye dla załatwienia kwestyi węgierskiej.

Z Berlina przyszła odpowiedź na program Austryi co do związku celnego. Jest ona ostra i nieprzychylna. Prusy uważają ten krok za wymierzony przeciw traktatowi handlowemu z Francyą, oświadczają, że przy tym traktacie pozostaną i że plan Austryi przyprowadzić może związek do rozbicia się, czemu one bynajmniej zapobiegać nie myślą.

Gabinet saski gotuje odpowiedź w duchu podobnym. Mówią, że Baden i Hessen-Darmstadt pójdą za Prusami. Od innych dworów Austrya spodziewa się odpowiedzi pomyślnej, albo przynajmniej nie zupełnie odmownej.

Dzienniki tutejsze półurzędowe potwierdzają wiadomość o stanowisku, które Austrya chce zająć na konferencyi w Carogrodzie. Zgadza się ona na udział w jej pracach, ale pod warunkiem, że takowe tylko się do sprawy serbskiej i czarnogórskiej ograniczą.

Francya pracuje nad nakłonieniem tutejszego gabinetu do uznania królestwa Włoskiego.

N. Pan miał dziś długą naradę z panem Schmerlingiem.

Rzym 15 lipca.

Kiedym w grudniu upłynionego roku donosił wam o ultimatum przez Rosyę Stolicy świętej postawionem, to jest, ażeby Ojciec święty ruch polski i śpiewy patryotyczno-religijne potępił, inaczej bowiem rząd rosyjski uzna Królestwo Włoskie, znaczna część europejskiej prasy, wbrew zaprzeczyła mojemu doniesieniu. Mianowicie włoskie legitymistyczno-katolickie dzienniki, nazwały podaną przezemnie wiadomość *rewolucyjnym konceptem* i pospieszyły przytem zapewnić czytelników swoich, iż Rosya i Stolica święta nie były nigdy w równie przyjaznych stosunkach, a rząd rosyjski niebył nigdy tak dalekim od uznania Królestwa Włoskiego, gdyż przedstawił X. Felińskiego na arcybiskupa i zażądał nuncyatury apostolskiej.... Jak to! nuncyusz niebawem do Petersburga ma wyjechać, a tu jakiś tam korespondent *Czasu* twierdzi zuchwale, że Rosya Królestwo włoskie uzna, albowiem Papież odmówił jej upragnionego potępienia! Przypominam nawet sobie owego prałata — dostojnika tutejszego, który mię uroczyście zaręczał, iż Car się niebawem nawróci i zgorszył się nieskończenie, gdym się rozśmiał w jego przytomności. Jakoż szczery i serdeczny śmiech był moją odpowiedzią *in petto*, na kategoryczne zaprzeczenia tak dzienników jak i znanych mi osób. Jako człowiek świadomy rzeczy, którą twierdzi, litowałem się nad zatwardziałością pewnych uwielbień dla rosyjskiego konserwatyzmu. Owóż sześć miesięcy zaledwie upłynęło, a pogróżka uczyniona kardynałowi Antonellemu przez rosyjskiego ajenta spełnia się i Rosya Królestwo Włoskie uznaje. Co teraz odpowiedzą na to rozliczne dzienniki francuskie, niemieckie, włoskie i inne, które podówczas jednogłośnym chórem przeciwko *Czasowi* zanuciły? A gdzie rosyjski konserwatyzm? A gdzie nuncyatura? A gdzie nawrócenie Cara? Cóż zostało z mniemanych przyjaznych stosunków Rosyi ze Stolicą Apostolską?

Rzecz godna uwagi, iż p. Kisielew, poseł rosyjski, zaprzeczał uznaniu królestwa włoskiego przed niewielą jeszcze dniami i utrzymywał w obec kardynała Antonellego, iż to za niepodobieństwo poczytuje. Gdy jednak teraz wypadkowi temu dalej zaprzeczać nie zdoła, twierdzi, że nie otrzymał dotychczas urzędowego uwiadomienia.

Położenie pana Kisielewa w Rzymie coraz trudniejszem się staje. Dyplomata ten ma wkrótce udać się do Paryża, dla widzenia się z bratem; podróż jego do Turynu jest niepewną. Książe Łabanow ma podobno zostać posłem rosyjskim przy dworze turyńskim. Jenerał Cialdini pojedzie do Petersburga.

Podobnież Franciszek II wezwał onegdaj do siebie księcia Wołkońskiego posła rosyjskiego przy swoim dworze i wyraził mu swój podziw i osłupienie z uznania królestwa Włoskiego przez Rosyę. Książę Wołkoński był zakłopotany, albowiem przedstawiciele Rosyi zagranicą albo nie umieli się jeszcze przejąć nowem stanowiskiem swego rządu i nie wiedzą czy mają przemawiać, czy też nie mają instrukcyi, którąby im za igłę magnesową służyła i odpowiadają jak książę Wołkoński Franciszkowi II, jak pan Kisielew kardynałowi Antonellemu, iż nie otrzymali jeszcze urzędowego doniesienia, iż nic jeszcze urzędownie nie wiedzą, iż sami podzielają ze wszech miar zdumienie J. K. Mości lub Jego Eminencyi z tak nadzwyczajnego kroku swego rządu.... Ale Franciszek II nie poprzestając na tłumaczeniu danem mu przez p. Wołkońskiego począł rozwodzić swoje żale i gorzko wyrzucać mu wiarołomstwo i niestatek jego pana, niepomnego na to, iż ich ojcowie w takiej żyli ze sobą przyjaźni, że Ferdynand II pozostał jedynym sprzymierzeńcem Rosyi podczas wojny krymskiej, że poświęcił serdecznemu przywiązaniu do Mikołaja dobro swego państwa i swoich dzieci, gdyż stąd wypłynęła niechęć Francyi i Anglii ku niemu.

Zdetronizowany monarcha odsyła Aleksandrowi II order św. Jędrzeja, jak zdradzony kochanek odsyła pierścień niewiernej oblubienicy; a unitaryści pomalowali trójkolorowo całe dolne piętro pałacu poselstwa rosyjskiego przy Corso. Wypadek ten zdarzył się przed dwoma dniami w nocy, gdy słońce weszło, pałac rosyjski pręgowato wyglądał jak słup wiorstwowy z tą tylko różnicą, że pasy były czerwone, białe i zielone. Dano znać telegratem o tej przygodzie panu Kisielewowi do Frascati, rozkazał natychmiast zamalować te oskarżające ślady nowych opinij rosyjskiego rządu. Ale nazajutrz zaświeciły one na nowo na żółtawem tle ścian. Znowu do zmazania ich przystąpiono; ale nieznani malarze są tak zręczni, iż w okamgnieniu za pomocą trzech gąbek w farby umaczanych i do trzciny przytwierdzonych przechodząc tylko koło pałacu zostawują na jego facyacie trzy pasy. Pan Kisielew tedy porozstawiał stróżów na ulicy i najął dwóch malarzy, którzy z pędzlem i wapnem stoją ciągle w pogotowiu, by zacierać odnawiającą się coraz tęczę jedności włoskiej. Jeden wszczałto z tych upartych malarzy politycznych pojmany został, zaprowadzono go na dziedziniec, gdzie pan Kisielew czy też sekretarz ambasady kazał go rosyjskim obyczajem niemiłosiernie wybatożyć. „Italia, rzekł ktoś dowcipnie, skosztowała po raz pierwszy knuta.“ Rzeczony Włoch lubo tak zbity, iż go prawie bez duszy do domu odniesiono, wytoczyć nie może skargi na ambasadę; gdyż czyn jego jest występnym w oczach tutejszej władzy, będzie tedy musiał w milczeniu znieść tę krzywdę, jeśli jej zdrowiem albo i życiem nawet nie przypłaci, srodze go bowiem skatowano. Deńszczykowie poselstwa, którzy mu plagi odliczali, czuli snać dobrze, iż żadna nie cięży na nich odpowiedzialność. Cała jednak wina owego nieroztropnego „rusofila“, polega na tem, iż chciał loicznie chociaż po swojemu wyprowadzić naturalne następstwo z kroku politycznego Rosyi, iż mocarstwo to widział w trójkolorowym kolorze. Pomimo to pan Kisielew w Frascati teraz bawiący otrzymał w tych dniach kilka ogromnych trójkolorowych bukietów i jest on przedmiotem rozlicznych manifestacyj.

La monarchia Nazionale, półurzędowy dziennik Rattazego, zawiera ostry bardzo artykuł przeciwko Polakom z powodu zamachu na W. księcia Konstantego i czyni to, czego się nie poważył uczynić żaden europejski dziennik, to jest, iż zbrodnię kładzie na karb narodu.

Propaganda muratystowska we Włoszech nie zasypia tym czasem. Z Paryża w krociach egzemplarzy rozchodzi się po całym półwyspie list Lucyana Murata dnia 25go czerwca pisany do bezimiennego księcia. Mnóstwo tych egzemplarzy pocztą tutaj przyszło i wiele je osób otrzymało. Właśnie mam jeden przed sobą. Książę Lucyan pisze, iż wezwany przez stronników swego ojca, chętnie podejmie się uwolnić południowe Włochy od „cudzoziemskiego napastnika.“ Do Neapolu ostatni parowiec zawiózł całe paki tej odezwy. Francya pomimo zabiegów i protestacyj na korzyść jedności włoskiej nie traci ani na chwilę z oczu tronu Obojga Sycylii.

Wiedeń 23 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wyższej Rady państwa p. Minister stanu odczytawszy wykład ministeryalny względem budżetu na r. 1863 w tem samem zupełnie brzmieniu jak to było w Izbie wyższej, powołał się ze względu przedmiotowego na wyświecenie, jakie w tym względzie uczynił był w Izbie deputowanych Minister skarbu. Ten ostatni ograniczył się na uwiadomieniu, iż przesłał Izbie dostateczną liczbę egzemplarzy preliminowanego budżetu dla rozdania takowych między członków.

Książe Colloredo-Mannsfeld powołując się na przedłożenie budżetu poprzedniego w grudniu r. z., i pobudki wzięcia go pod rozbiór przepisany regulaminem, wnosi: „Wys. Izba zechce uchwalić: 1) Przedstawienia finansowe mają być natychmiast wzięte pod rozbiór, skoro tylko nadeśle takowe Izba deputowanych; 2) W tym celu ma być ustanowioną komisya finansowa z 15 członków złożona; 3) W zastosowaniu § 18 regulaminu, każde przedstawienie finansowe jakie nadejdzie, ma być bezpośrednio przez prezydyum Izby przekazane komisyi finansowej.“

Nikt głosu niezabrał nad tym wnioskiem, i takowy przyjęła Izba jednogłośnie. Na przyszłem

Część Literacko-Artystyczna.

PAMIĘTNIK

O ADAMIE Hr POTOCKIM

PUŁKOWNIKU 11go PUŁKU JAZDY

XIĘSTWA WARSZAWSKIEGO

skreślony przez jego córkę Karolinę z Potockich

Nakwaską.

(Ciąg dalszy.)

Po kilkudniowym pochodzie doszliśmy do Chełma, gdzie przez czas dłuższy miał pułk konsystować. Tam się też umundurował, dostał broń, koni i rynsztunki. Coraz większe i trudniejsze przychodziły dla mego ojca nakłady i już na nie pożyczać musiał znaczne sumy, gdyż wojsko za swym do Galicyi powrotem, naprzód mu dobra splądrowało a potem rząd je zasekwestrował. Dom zniszczono, sprzęty połamano, wszelkie zasoby za marną cenę posprzedawano [1]). W takich to okolicznościach kiedy Ojciec mój z największem wysileniem łożył na koszta pułku, oskarżony był przez niechętnych, a może sprzyjających nieprzyjaciołom, o nadużycia kasowe! A to z jakiego błahego powodu? — Ktoś zapewne ze służących, czy na żart, czy może z niechęci, wydał *Bon* na poziomki! Nędzny ten zarzut nie wart byłby wspomnienia, gdyby się był długo nie powtarzał, co napełniło boleścią tak szlachetne i pełne poświęcenia serce Adama. On co dom opuścił, majątek tracił dla kraju, narażał siebie i dzieci na stratę kilku milionów, które miał jeszcze dostać po ojcu, być posądzonym o podłość i korzystanie ze swego położenia, było to nader przykrem. Przypomina to wyrazy goryczy cnotliwego Arystydesa skazanego na wygnanie: „Niewdzięczna ojczyzno tak się to wypłacasz tym co ci najwierniej służyli!“ Krzywdę jednak uczyniłabym krajowi gdybym sądziła, że ta potwarz, jakkolwiek złośliwa, potrafiła zatrzeć zasługi czcigodnego obywatela. Zawsze jednak smutno że się znaleźli tacy, co podobne baśnie powtarzali.

W sztabie głównym, dowódzcy zajęci niepomyślnemi dla nas zdarzeniami politycznemi, mieli tyle do czynienia, że nie mogli czy nie chcieli zajmować się potrzebami tworzących pułków. Żołd zalegał biednym naszym ułanom! Trzeba było nadzwyczajnego poświęcenia, aby nie porzucić wszystkiego i nie wrócić do domu. Jeżeli już nie zapał, to wytrwałość istniała. Ojciec mój dzielił się wszystkiem co miał z podwładnymi. Cały poczet oficerów był raz na zawsze do niego zaproszony na obiad. U niego też się zbierali na naukę tak zwanego *regulaminu* i *strategii*. Co rano ćwiczyli się w wyrabianiu lancą, w czem ojciec mój celował, równie jak w szermierstwie. Oprócz tego zasiadał w radzie gospodarczej; pisywał raporta, utrzymywał ciągłe listowanie z władzą i przyjaciołmi. Pomimo tak licznych zatrudnień znalazł jednak czas do ułożenia dziełka: „O przeprowadzeniu wojsk przez rzeki“ [2]). Wszystkie swe pisma wydawał własnym kosztem.

Najprzykrzejsze chwile dla Adama były, kiedy zapowiedziano przybycie lustratora, jenerała Rożnieckiego. Zjeżdżał on dla zwiedzania nowo tworzącego się wojska. Zbyt dobrze są znane nazwisko i życie tegoż, abym potrzebowała kreślić szczegółowy jego obraz. Drogi mój ojciec, choć skoligacony z jenerałem [3]), nie był przez niego oszczędzanym. Najmniejsze uchybienie w ubiorze rynsztunku lub karności żołnierza, spadały na pułkownika, którego nieraz do rozpaczy ta srogość przyprowadzała [4]). Zbyt dobrotliwy aby się mścić nad podwładnymi za te niesmaki, sam je znosił. W stosunkach z księciem-wodzem częste też zachodziły trudności. Jakkolwiek uwielbianą jest pamięć wojownika, który chwalebnym zgonem uwieńczył życie, prawdę mówiąc wyznać trzeba, że nie wszystko co go otaczało było na wysokości tego położenia i że stały około niego i mniej znamienite postaci.

Chełm był jeden z najlepszych garnizonów 11go pułku, jednak choć sztab jego mieszkał w pałacu biskupim, że nas było nie mało, żyliśmy ciągle jak podróżni, mając rzeczy zapakowane w zawiniątkach a pościel w tłomokach, aby pokoje trochę w porządku utrzymywać i mieć miejsce przyjmowania tylu osób. Tak przebyliśmy więcej roku. Tylko największem staraniem rodziców i prawie cudem wychowanie nas dzieci nie cierpiało na tem koczowisku. Nauki dawane przez naszą matkę, odbywały się porządnie i z każdego dnia korzystano.

Podczas pobytu w Chełmie zdarzył się w pułku wypadek nader bolesny. Dwaj oficerowie, oba dawni wojskowi i serdeczni przyjaciele, poważnili się z niewiadomego powodu. Starzeński, ten co pierwszy wszedł do Lwowa, wyzwał na pojedynek Twardowskiego [5]) adjutanta pułkowego i strzałem z pistoletu tak ciężko go zranił, że po kilkunastu dniach cierpienia umarł Twardowski. Co się działo ze Starzeńskim, gdy go przyprowadzono do mieszkania mego ojca, nigdy nie zapomnę i radabym aby każdy wystawiający się na zgładzenie bliźniego dla własnej urazy, widział rozpacz jaką ogarnia śmiertelny cios zadającego. Ryczał jak zwierz obłąkany, chciał sobie życie odebrać i tylko czułem staraniem Adama i pieczołowitością mej matki i ciotek dał się uspokoić. Z równą troskliwością pilnowały one rannego i wyjednały przebaczenie dla przeciwnika.

Z Chełma wyruszyliśmy do Krasnego Stawu, to jest: Rodzice, nas troje dzieci i dwie siostry méj matki. Starsza Aniela prześlicznéj urody, poszła tejże zimy za kapitana Jana Drohojowskiego. Slubowi jéj towarzyszyło zdarzenie któremu nadało szczególną cechę i bardziéj wbiło je w mą pamięć. W dniu poprzednim matka moja wielce cierpiąca z powodu ciąży, dla pokrzepienia sił zażyła była lekarstwo podane jéj przez sługę. Ta nieostrożnie zmieniając flaszeczkę, dała zażyć zamiast bobrowego stroju, łyżkę *Landanum* przygotowanego do smarowania. Przerażony mój ojciec znający się jak już wspomniałem na sztuce lekarskiéj, przywołał jednak natychmiast sztabowego doktora; oba najusilniej ratowali otrutą. Ilość trucizny była tak wielką, że byłaby nie tylko wątłą kobietę, ale jak się wyraził lekarz, grenadiera zabiła. Jednak w skutku najczulszych starań i użycia zapobiegających środków, nareszcie w skutku samego stanu ciężarności uratowano chorą, ale spała przez całą dobę. Ta doba była ostatnią Zapust. Tłusty wtorek zachodził a po nim Wielki Post, w czasie którego nie wolno odbywać wesela. Trzeba więc było koniecznie aby zaślubiny ciotki Anieli miały miéjsce dnia tego a matka moja spała! Panna młoda ją tylko miała za przedstawicielkę władzy rodzicielskiéj. Czekano więc do wieczora. Ledwie o szóstéj wieczorem, zdołano obudzić uśpioną. W małym kościołku przy świetle żółtych gromnic w obec samych tylko oficerów pułku, siostry Zofii druchny i nas dzieci, odbył się obrządek wcale obraz wesela nie przędstawiający! Był to początek pożycia pełnego późniéj trosk i boleści.

Na wiosnę pociągnęliśmy ku Lublinowi, w Zamościu wypocząwszy. Umieszczono nas w zamku, w pokoju w którym się znajdował w całej po-

[1]) Powodem tego najścia był, jak mówiono, obrazek znajdujący się w jednym z pokoi, który cały wyklejany rozmaitemi rycinami przedstawiał starannie i dowcipnie zbierane obrazy. *Bankocetel* otoczony godłami ubóstwa krajowego, tak oburzył dowódzców wojska, że swoim Arnautom zniszczyć dozwolili całą siedzibę mego ojca.

[2]) Za pomocą tratew wiązanych z wrót siedzib wiejskich tam gdzie nie było mostu. Sposób tani i praktyczny.

[3]) Matka jenerała Rożnieckiego owdowiawszy, poszła była za Jana Potockiego i miała córkę Laurę, później Tarnowską, którą ojciec mój bardzo lubił jako bliską krewną.

[4]) Jenerał nie mierzył swych wyrazów. Raz przed frontem kirysierów wykrzyknął gniewliwie na dowodzącego pułkownika tegoż pułku, donośnego głosu nie mającego: „Nie spiewaj wasan bo kirysiery tańcować będą!“

[5]) Brata tegóż, dawnego urzędnika Ks. Warszawskiego znaliśmy w Poznańskiem r. 1841; był to jeden z najzacniejszych ludzi.

posiedzeniu nastąpi wybór owych 15 członków komisyi finansowej.

Po tym przedmiocie najważniejszy był nadesłany przez Izbę deputowanych względem utworzenia wspólnej komisyi celem zagodzenia sprzeczności co do ustawy drukowej między obu Izbami zachodzących. Na wniosek prezesa Izby przystąpiła Izba do wyboru członków tej komisyi. Wybrani zostali: ks. Karol Auersperg, bar. Lichtenfels, superintendent Haase, prezes Resti-Ferrari, kardynał Rauscher, hr. Antoni Auersperg.

— *Morgenpost* także daje wyjaśnienia tego co zaszło w komisyi 9ciu wyznaczonej z Izby deputowanych do opinii nad budżetem r. 1863.

Tak p. Schmerling jak pp. Lasser i Plener byli w komisyi obecni. Pytano, czemu sejm siedmiogrodzki jeszcze niezwołany, użalano się, iż rząd nie uwzględnił życzeń Izby objawionych podczas obrad nad budżetem r. 1862, a nawet, nie zważał na oszczędności i wykreślenia jakie poczyniono w budżecie 1862 i takowe napowrót w nowy budżet włożył. Herbst zwracał uwagę, że wotum Izby deputowanych w sprawach finansowych nie wywarło żadnego prawie wpływu na rząd. W takim razie zbyteczną jest rzeczą obradować nad budżetem na r. 1863. Taszek wyświecał niedokładność przedstawień rządowych w sprawie budżetu nowego. Wykład jego poparty cyframi i faktami sprawił wrażenie. W końcu oświadczył, iż nie można brać pod rozbiór budżetu tak ogólnie ułożonego. Kaiserfeld, reprezentant autonomistów niemieckich, z innego powodu był przeciwnym obradom budżetowym. Zwracał on uwagę na konieczność zwołania sejmów, a dopiero po ich odbyciu, dodał, że można obradować nad budżetem. Dla tego radził zamknąć teraz zebranie Izb, zwołać sejmy, a następnie ponownie zebrać Radę państwa. Grünwald, reprezentant Czechów, i Grocholski Polaków, głosowali również przeciw obradowaniu nad budżetem z tych samych prawnopolitycznych powodów, które wstrzymały ich frakcye od brania udziału w obradowaniu poprzedniego budżetu.

W obec tych zarzutów Ministrowie oznajmili, że co się tyczy niewzględnienia życzeń Izby, przyczyną tego jest, iż układano budżet na r. 1863 jeszcze przed objawieniem tych życzeń. Ten sam powód przytoczono na zarzut niedokładności budżetu, a p. Plener starał się zbić cyfry przedstawione przez radcę nadwornego Taszka. P. Schmerling oświadczył, że odraczenie żądania względem obrad nad budżetem musiałby poczytać za wotum nieufności dla Ministerstwa. Rząd nie mógł zwołać dotąd sejmu Siedmiogrodzkiego, gdyż stawały temu liczne trudności na przeszkodzie, które po części jeszcze zachodzą, tak iż nieprawdopodobieństwem jest oznaczyć z pewnością pory wiosennej, kiedyby zwołanie tego sejmu było stosownem. Co zaś do sejmu węgierskiego, rząd tak długo zwoływać go nie będzie, dopóki Węgry nie dadzą dostatecznych rękojmi, że przystaną na wysłanie deputowanych do Rady państwa.

Właściwą decyzyę komisyi sprowadziło jednak oświadczenie p. Ministra Stann. Rzekł on bowiem, iż jeśliby Rada państwa nie przystąpiła do obradowania nad budżetem r. 1863, rząd wtedy na podstawie §. 13 konstytucyi oktrojowałby tak akt budżetowy jak i podwyższenie podatków. Po tem oświadczeniu p. Schmerlinga, że bez Rady państwa rząd zawrze z bankiem umowę i rozpisze większe podatki, profesor Herbst odstąpił od swojej opozycyi i oświadczył, że tylko ze względów na potrzebność i aby uniknąć oktrojowania, będzie głosował za wzięciem budżetu nowego pod obrady.

Królestwo Polskie.

Przedstawialiśmy niejednokrotnie, iż sprawa włościańska tak w Rosyi jak w prowincyach polskich dawniej Zabranych to jest na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie w niczem prawie nie postępuje wyjąwszy może na Litwie; a włościanie nie chcą zawierać układów. Wskazywaliśmy także a wyjaśniał to dokładnie korespondent nasz z Moskwy, że głównym powodem tej stagnacyi w sprawie włościańskiej jest: połowiczność i niedostateczność ustawy, ogłoszonej 2 marca r. z., ustawy ciemnej i nic nie rozstrzygającej. Wiele podań do rządu rosyjskiego dowodziło tego samego, między innemi piękne podanie szlachty twerskiej, żądającej zupełnej wolności i równouprawnienia dla włościan i dla wszystkich klas ludności w państwie, które to podanie powtórzyliśmy w dzienniku naszym donosząc w nim także o energicznem przedstawieniu pośredników mirowych z tej gubernii, iż według owej połowicznej ustawy sprawa włościańska rozwiązać się nie da.

Jak w innych okolicach tak i na Ukrainie, ogłoszona ustawa nie jest zdolną rozwiązać sprawę włościańską. Dla tego też sprawa ta nie posuwa się tam bynajmniej, a korespondent z Ukrainy do *Gazety Polskiej* p. Padalica przedstawia w następujący sposób obecny stan rzeczy na Ukrainie:

„Wielką mamy biedę z listami nadawczemi. Dały się nam one we znaki, obywatele i pośrednicy pozrywali piersi tłumacząc gromadom ustawę, włościanie poglupieli dochodząc własnym rozumem owego prawa, i dziś obie strony znużone ostatecznie, zostawiły wszystko czasowi i rzeczy są w zawieszeniu do przyszłej jesieni. Na skutek ciągłego szargania tej kwestyi, spowszedniała ona w przekonaniu wszystkich i dziś czekamy na jedyny radykalny środek wyjścia z kłopotów, na przymusowy wykup, bez względu czy włościanie są na pańszczyznie, czy na czynszach. To zastrzeżenie prawa wykupu jedynie dla czynszowników, wywołało cały ten kłopot. Mówią, że go rząd uchyla i mamy nadzieję, że uchyli, bo wszyscy pragną tego. Włościanie byli długo przekonani najmocniej, że cały ten harmider z podpisywaniem listów nadawczych był komedyą wywołaną wybiegami obywateli. Po zbyt wrażliwych perswazyach jakie miały miejsce i u nas i wszędzie, przekonanie to zachwianem dziś zostało. Miało to ten skutek, że dziś już w wielu miejscach jest pewne wachanie się. Włościanie drapiąc się w głowę proszą o jedną tylko łaskę, żeby ich nie pytano o nic, a co należy zrobić, żeby im to zrobić kazano. Energiczniejsi i upartsi, sformułowali sobie w następny sposób odpowiedź: „Budem robyt jak robymo do słucznoho czasu, a tam na kazionne po carskomu." Trudno jest zdefiniować rzetelnie znaczenie tych słów. Sam wyraz *słusznyj czas* ma rozmaite tłumaczenie. Jedni chcą w nim widzieć *słucznyj czas* (czas połączenia), drudzy *słusznyj czas* (czas słuszny). Wyraz zaś „kazionny" każe domyślać się, że chcą tych samych praw jakie służą skarbowym włościanom.

„Obok tych niepewności jest jedna kwestya zatrważająca ukraińskich i podolskich obywateli, mianowicie że handel zbożowy w Odessie upadać zaczął. Mamy obok Węgry i Wołoszczyznę, których współzawodnictwo zaczyna przybierać rozmiary niepokojące. Droga żelazna z Budy do Tryestu, od czerwca r. z. do grudnia dostarczyła temu portowi pszenicy i kukurydzy 705,520 czetwerti. Łatwo przewidzieć, że ilość ta może być zdwojoną lub potrojoną w r. b. (W południowych Węgrzech urodzaje nie wielkie z powodu posuszy. P. R. Cz.) A gdy jedna ta droga zwiększyła o tak przeważną cyfrę wywóz, cóż będzie gdy otwartą zostanie linia Syskowiecka i okolice położone nad Cisą, a także cała przyległa do niej część Węgier, skieruje swój handel na Tryest? Utrzymują za rzecz pewną, iż znakomity pewien dom handlowy francuzki, po uczynieniu jednej lub dwóch operacyj w Odessie, skierował następnie czynność swą do Węgier i znajduje że to mu daje zysk podwójny w pieniądzach i na czasie. Rzeczą jest pewną (?) takoż, iż transporty zboża i kukurydzy wyprawione jednocześnie z Odessy i Gałaczu do Marsylii i Londynu i sprzedane na tameczuych rynkach po jednakiej cenie w jednym czasie, przynoszą stratę przemysłowcom odeskim a zysk niewielki kupcom galackim. Nakoniec spostrzegać poczynają, że zboże prowadzone przez Odessę jest niższego gatunku od tego jakie było przed tem i przypisują to wycieńczeniu ziemi. (Jest to może wymówka kupców).

„Wszystko to sprawia, że handel przenieść się może do Węgier i Księstw naddunajskich. Wprawdzie, w r. 1861 wywóz zboża był większy o cały milion czetwerti niż w roku poprzednim, lecz dowóz do Odessy doszedł do 4 z górą milionów czetwerti, co z pozostałem na składach 450,000 wynosi sumę ogólną 4,650,000 czetwerti, (9,766,000 hektolitrów) i dziś ponosi ogromne koszta utrzymania. Ten znaczny zapas zboża wyobraża wartość 15,000,000 rs. które zostały wypłacone producentom i legły całym swym ciężarem na targ odeski. Eskontowanie stało się trudnem i kosztuje 2 procent miesięcznie. Jedyny zaradczy środek byłby w ulepszeniu środków komunikacyjnych, lecz drogi nasze zostają w stanie pierwotnym opuszczenia a i ulice w Odesie samej są tak szkaradne, iż sama odstawa zboża z magazynów do portu, kosztuje drogo.

„Niezawodną jest rzeczą, iż droga żelazna, któraby przecięła Ukrainę i Podolę w kierunku Kijowa i Odessy, ułatwiłaby niezmiernie komunikacyę i zrobiła ją regularniejszą. Ale jak dotąd, projekta te nie przeszły w rzeczywistość i słyszeliśmy tylko, że wybrukowanie Odessy zatwierdzoném zostało i ma kosztować miasto 5 milionów rs. Z radością powitano u nas projekt drogi żelaznéj z Białegostoku do Pińska. Wielu wszakże są u nas zdania, że droga łącząca Brody z Odessą, jest potrzebniejszą i pewniejsze rokowałaby korzyści.

„Przesyłam pocieszającą wiadomość, iż Towarzystwo kredytowe trzech naszych prowincyjcyj, zatwierdzoném w tych dniach zostanie, z bardzo nieznaczącemi odmianami w redakcyi projektu. (*Telegraf Kijowski* twierdził wprawdzie także, iż zmiany mają być małoznaczące, ale za taką poczytywał ograniczenie czynności Towarzystwa a raczéj banku kredytowego na samo miasto Kijów, jak to wskazywaliśmy. Być może, że wynikła ta sprzeczność z pomieszania przez *Telegraf* dwóch instytucyj: Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego dla prowincyj trzech przeznaczonego, i banku kredytowego miejskiego. P.R.Cz.). Winniśmy to staraniom marszałka kijowskiego p. Horwatta i p. Michała Grabowskiego. Zapewne, iż nie wcześniéj jak na przyszłych kontraktach uorganizuje się ostatecznie, gdyż kilka miesięcy potrzebnemi na to są, a tymczasem spodziewamy się przymusowego wykupu, który pokończy rachunki nasze z Bankami rządowemi i z majątkami oczyszczonemi od dawnych długów, pozwoli skorzystać z miejscowego kredytu obywatelskiéj instytucyi.

„Krążą u nas pogłoski o wielu innych zmianach w systemacie sądowniczym i administracyjnym, mających nastąpić we wrześniu r. b. Sądy cywilne i kryminalne pierwszéj instancyi mają być połączone w jedno dla każdych trzech powiatów. Sądy główne to jest: Izby kryminalna i cywilna, egzystujące dziś w każdém mieście gubernialném, będą skasowane. Mamy mieć publiczne wprowadzenie spraw i sędziów przysięgłych. Wyznajemy, iż reformy pomyślane w tym duchu; znajdują u nas powszechne współczucie."

Prusy.

Na posiedzeniu Izby deputowanych w Berlinie w dniu 18 b. m. Reichensperger uczynił interpelacyę, o której mówiliśmy, względem Włoch, téj osnowy:

„Donoszą dzienniki, że prezes sardyńskiéj rady ministrów zapowiedział na publicznem posiedzeniu Izby bliskie uznanie „królestwa włoskiego" przez rząd królewsko-pruski. Zważywszy, przez jakie środki królestwo to powstało, tudzież do jakich planów tameczni władzcy jawnie się przyznają, wiadomość ta jest w stanie obudzić w znacznéj części ludu naszego najsilniejszą obawę. Dla tego podpisany ośmiela się postawić król. Ministerstwu pytanie: czy ze względu na pomienione uznanie zapadło już jakowe postanowienie, a jeśli tak jest, w jakim duchu.

Hr. Bernstorff oświadczył, iż daodpowiedź 23 b. m., a tymczasem 21go nastąpiła notyfikacya uznania i Minister już tylko o czynie spełnionym mówić zamierzył. We czwartek więc 22go, dep. Reichensperger zabrał głos, aby ustnie poprzeć interpelacyę. Pierwsza jéj część już załatwiona, bo uznanie nastąpiło, pozostaje więc tylko pytanie: pod jakiemi warunkami i przypuszczeniami. Czyn dokonany uwalnia mowcę od roztoczenia przed Izbą owych wypadków, które nazwano wojną o wyswobodzenie Włoch. Poprzedni Minister spraw zagr. (Auerswald) w nocie z 30go październ. 1860 r. wyraził zdanie swoje o zasadzie narodowości i pokazał, iż w takiém uznaniu mieści się zburzenie wszystkich stosunków politycznych. Pytanie, czy Prusy mają jaki w tém interes, aby prawnie uznawać fakta. Uznanie takie musi mieć swoje granice. Mowca przytacza różne powagi polityczne w tym przedmiocie, które się na to zgadzają, iż potrzeba, aby nowe państwo utrwaliło się wprzódy wewnętrznie i dało rękojmie pewności stosunków międzynarodowych. Włochy zawdzięczają rewolucyi byt swój, a wojna domowa jeszcze nie wszędzie ustała (*śmiech*). Gdyby część naszych braci niemieckich popadła losowi Neapolu, to byście się nie śmiali. Mowca niechce rozbierać, jak mówi, kuglarstwa głosowania powszechnego i przytacza, że w parlamencie włoskim zawsze się objawia przekonanie, iż królestwo włoskie jeszcze nie gotowe dopóki nie posiędzie Rzymu. Francya nie tylko wpływ austryacki zastąpiła swoim, lecz i materyalnie skorzystała, Napoleon zechce również skorzystać przy uzupełnieniu nowego królestwa. Czyż interes Prus wymaga aby dopomódz Włochom do spełnienia do reszty zamiarów swoich? Kościół katolicki uważa posiadanie Rzymu za konieczność dla dobra 200 milionów katolików rozrzuconych po świecie. Ostatnia depesza ministra Durando, który kwestyę rzymską rozwiązać pragnie „środkami moralnemi", może być satyrycznie pojmowaną, bacząc na środki, jakie rząd włoski dotychczas za moralne poczytywał. Nota rzeczona lubo oględniéj, mówi to samo, co dawniéj Cavour mówił o wolnym kościele w wolném państwie. W każdym razie jeszcze Rzym nie dostał się królestwu włoskiemu i dla tego interpelant pyta, czy posiadanie Rzymu zawsze jeszcze uważaném jest jako niezbędne dla nowego królestwa. Podobnież rzeczy stoją z Wenecyą. Austrya ma w sobie przecięż rdzeń niemiecki, a przeto słusznie zapytać się godzi, jak się zachowa rząd pruski w kwestyi weneckiéj? W nocie Durando utrzymane są roszczenia Włoch do Wenecyi. Mówią, że głównym powodem uznania była ochrona rządu włoskiego od rewolucyi; ale rząd, który potrzebuje wspierać się na szczudle, niepowinien być uznany.

Taka jest skrócona treść mowy Reichenspergera. Minister hr. Bernstorff odpowiedział na nią, jak następuje:

„Pan Interpelant chciał w tém upatrywać brak względności dla reprezentacyi krajowéj, żem nie zaraz w piątek odpowiedział na interpelacyę. Ale nie to było tego przyczyną. Nie odpowiedziałem wtedy, bo się jeszcze toczyły układy, a dopiero wczoraj zostały zamknięte, gdyż król wczoraj przyjmował posła Króla Wiktora Emanuela i z rąk jego przyjął list, w którym tenże monarcha zawiadamia o przyjęciu tytułu Króla Włoch i o uznanie takowego uprasza. Odpowiedź na ten list i urzędowne zawiadomienie o uznaniu wczoraj wieczór oddane były, a dopiero w ten sposób rzecz stała się załatwioną.

„Co się tyczy pytań p. Interpelanta, muszę naprzód powiedzieć co do zasady narodowości, że przez uznanie Włoch, jeszcześmy onej nie uznali. Zawsze będziemy się z nią pod pewnym względem liczyć, ale bynajmniej nie mamy zamiaru uznawania jej bezwarunkowo. Fakt dokonany uznano, i nic więcej. Że zaś fakt ten jest dokonany, to mi się zdaje być rzeczą zupełnie jasną. Chcieć ztąd dalsze następstwa wyciągać, byłoby niestósownem. Królestwo Włoskie o tyle tylko jest uznanem, o ile teraz istnieje, a nie uznajemy wcale możebnych następstw, jakieby się do jego bytu wiązały; owszem poczyniliśmy przeciw temu wyraźne zastrzeżenia.

„Co się tyczy pokojowych usposobień pod względem prawa narodów, które p. Interpelant poczytuje za konieczne, jeśli ma się uznać jakie nowe państwo, mniemamy znaleść je w oświadczeniach nam zrobionych, a które p. Interpelant znalazł już w depeszy jenerała Durando ogłoszonej po dziennikach. Zamiarem moim było udzielić tutaj owę depeszę, gdy jednak już na innej drodze doszła ona do wiadomości wys. zgromadzenia, to nie potrzebuję czynić tego; zresztą nie sądzę, abym miał wchodzić dalej w prawno-polityczną dedukcyę p. Interpelanta i usprawiedliwiać oddzielnie uznanie. Zdaje nam się, że interes Prus wymagał tego, aby utrzymywać dobre stosunki z wielkim i potężnym krajem jakim jest Italia. Nie zrobiliśmy nic tu więcej nad to, co uczyniły wszystkie inne mocarstwa europejskie, wyjąwszy jednego, któremu szczególne interesa dynastyczne czynić tego niedozwalają.

„Co się wreszcie tyczy uczuć i sumienia poddanych katolickich J. K. Mości, sądzę, że nie potrzebuję być na nie drażliwszym aniżeli wszyscy inni katolicy w Europie. Uznanie ze strony państw katolickich i to ze strony państw daleko *katolitszych* niż Prusy, wyprzedziło nas. Uznanie nastąpiło z wyjątkiem trzech państw katolickich, które miały interesa dynastyczne. Francya, Belgia, Portogalia, same jak powiedziano, państwa katolickie, wyjąwszy Austryę i dwa inne jeszcze państwa, uznały Królestwo Włoskie.

„Co się tyczy zaś roszczeń włoskich do Rzymu i Wenecyi, mogą one teoretycznie istnieć, ale w oświadczeniach jakie dał rząd turyński, wyraźnie powiedział, że nie będzie ich inaczej popierał jak na drodze pokojowej i środkami pokojowemi; czy mu się zaś to powiedzie, to pokażą dzieje. Zresztą wszystkie prawa trzecich państw są zupełnie zabezpieczone w tem uznaniu, a myśmy nic takiego przez to uznanie nie uczynili, coby w jakibądź sposób prawo to na przyszłość przesądzało. Sądzę, żem niniejszem odpowiedział na pytanie p. Interpelanta."

Na wniosek Twestena przystąpiono do dyskusyi nad interpelacyą, a szczególniej, aby okazać, iż zdanie interpelanta nie jest zdaniem Izby. Izba żałuje tylko, iż uznanie nie wcześniej nastąpiło. Życzenia ludu niemieckiego towarzyszą Włochom po ich drodze do bytu, widząc w nich wzór dla swojej ojczyzny; a chociaż środki nie zawsze mogą być jednakowe, to zasada jest jedna i ta sama.

Reichensperger (z Beckum) oświadcza, iż interpelanci nie liczyli bynajmniej na większość w Izbie; lecz czuli się tylko przejęci potrzebą uczynienia pytań rządowi. Mówca występuje przeciw wielu zdaniom Twestena, i pyta: gdzieby była wolność we Włoszech? gdzieby mniejszość znajdowała tam opiekę, skoro większość nie zna tamy w swojej zaciekłości? Zwrócono uwagę na złe rządy dawnych książąt włoskich. Mówca nigdzie tego niedostrzegł za swojego pobytu we Włoszech i tylko się o tem dowiadywał z angielskich dzienników, które tak przedstawiały rządy włoskie, jak przedstawiły były sprawę Macdonaida (Anglik skazany w Bonn za grubijaństwo). Pius IX pierwszym był we Włoszech panującym, co chciał wolności, ale się przekonał, że wolność liczy więcej świętoszków i obłudnych niż religia. Obowiązkiem jest katolików niepodległość Papieża zabezpieczyć, a niepodległości tej nie znajdzie Papież utraciwszy Rzym.

Virchow zwraca uwagę na zbyteczność rozpraw nad uznaniem Włoch po spełnieniu takowego. Każdy naród ma prawo bytu i prawo tak się urządzenia, jak to za dobre poczytuje. Izba powinna tego się trzymać. Kwestya włoska orzecze także i kwestyą papieską. Co do Wenecyi, mówca nie zaprzecza ważności linii Mincio, ale czyż Niemcy nie mają także linii Edery? Dla czego wzywają nas tylko do obrony tamtej linii. Miejmy się tylko na baczności, aby nas Austrya nie wciągnęła w zajścia, z których ledwie się wydobyliśmy przed dwoma laty. Trzeba kwestyę religijną odróżnić od prawnej. Mniejszość wtedy tylko może znajdować opiekę, jeżeli na tej samej stoi podstawie prawa co i większość.

Malinckrodt wskazuje niekonsekwencyę, aby uznawszy zasadę narodowości we Włoszech, nie chcieć jej uznać w Poznańskiem. We Francyi sto tysięcy Jakobinów terroryzowało kraj cały w r. 1793, podobnież dzieje się we Włoszech. Zresztą przewodnicy ruchu włoskiego wszystkie przykazania Boże zdeptali. Uznanie Włoch nie jest wprawdzie pochwałą tych czynów, ale Włosi domagają się Rzymu i Wenecyi, a dopóki ich nie posiędą, nie można powiedzieć, aby Włochy były gotowe. Rząd uznając Włochy, nie był pod wpływem okoliczności naglących, a przeto musi brać moralną na siebie odpowiedzialność za krok ten. Zrzekłszy się stanowiska zasadniczego, musi następstwo tego kroku ponosić.

Vincke. Im więcej przykłada wagi do uznania Włoch, tem bardziej musi przykładać wagi do odpowiedzi Ministra na interpelacyę. Odrzuca on porównanie Włoch z Niemcami i nie należy tego porównania stawiać, aby nie mniemano, że Niemcy chcą u siebie rewolucyi. Idzie tu zresztą o uznanie tylko tytułu, a ten tytuł nie uprawnia pretensyi do Rzymu i Wenecyi. Nie jest to więc poruszeniem zasady, a w ogóle nie należy aktowi rządowemu poddawać myśli tendencyjnej. Włochy wzmacniają się wewnątrz i zewnątrz, a zatem nie można przeszkadzać temu utrwalaniu się ich urządzeń politycznych, Co do Wenecyi, interesa Włoch i Niemiec są też same. Posiadanie Wenecyi przez Austryę jest ciągłą pogróżką przeciw Królestwu Włoskiemu i utrzymuje Włochy w zawisłości od Francyi. Interesem Francyi jest, aby się ta rana Włoch nigdy nie zagoiła. Trzeba więc tem więcej cieszyć się z ostatniego kroku rządu pruskiego, iż Austrya tak po pokoju w Villafranca, jak i po zawarciu traktatu handlowego francusko-pruskiego zbyt jasno objawiła zamysły swoje względem Prus.

Waldeck. Uznając Włochy miano na względzie utrwalenie się nowego królestwa, ale także i dobro Prus. Niemcy i Włochy dążyły od wieków do jedności. Niemcy najbardziej cieszyć się winni z tej jedności włoskiej, której tyle wieków niedopuszczały. Co do kwestyi papieskiej, mówca radby dla dobra religii, aby przecież raz już przyszło do rozłączenia interesów kościoła od interesów świeckich, a przez to Papieże zyskaliby sobie miłość ludów, którą dziś tracą, widząc, jak interes świecki powoduje Stolicą apostolską. Mówca nie chce bronić bezwzględnie wszystkiego co się stało we Włoszech, ale nie było może innych dróg, aby dojść do jedności, a takiego rezultatu życzy mówca swojej ojczyźnie.

Rozprawy te prowadzone z ogniem i życiem trwały pięć godzin. Końca ich jeszcze nie dajemy, to jest nie rezultatu, bo nie mogły one mieć żadnego, prócz że wyświeciły stanowisko Izby do kwestyi włoskiej i stanowisko głównych partyj w Izbie względem tej kwestyi. Zamieściliśmy tu tylko bardzo krótką treść tych mów, dosyć jednak jak sądzimy, aby módz ocenić charakter tych rozpraw.

Anglia.

Na bankiecie wyprawionym w Londynie dla uczczenia francuskiego ministra handlu p. Rouher w d. 16 b. m. odpowiedział tenże następnie na toast wzniesiony przez p. Milner Gibson, prezesa ministerstwa handlu za zdrowie Cesarza Napoleona:

„Panowie! nigdy bardziej nieżałowałem, że nieumiem po angielsku. Wspólność idei wrażeń i uczuć, wtedy tylko jest zupełną jeżeli się wyrażają w tym samym języku; chciałbym wam przeto wyrazić w waszym języku wzruszenie i wdzięczność moją za wielki zaszczyt, jaki mi dziś czynią reprezentanci Izby niższej, których rozprawy zajmują świat cały. Nie bez zadziwienia widzę się w pośrodku tylu mężów stanu, zestarzałych w praktyce spraw publicznych, uświetnionych wielkiemi zwycięstwami krasomówczemi i znakomitemi usługami dla kraju, których imiona tłumnie cisną się na me wdzięczne usta. Słuszne ocenienie siebie samego, radziło mi unikać owych objawów sympatyi, owych życzliwych owacyj, jakie mnie otaczają, lecz uroczystość ta ma przedewszystkiem na celu oddanie hołdu wielkiej zasadzie cywilizacyi, która podyktowała traktat 1860 r. Skrupuły moje znikły, a obecność moja pomiędzy wami, zdawała mi się być dopełnieniem obowiązku. Panowie! akt ten zajmie ważne miejsce w historyi obu narodów.

„Pozwólcie mi skreślić w krótkich słowach, przeszkody, jakie zawarciu tego traktatu stawały na drodze i powody które go doprowadziły do skut-

---

staci wizerunek pani Zamojskiej. Dotąd mam obecne w pamięci jej przecudne rysy i tę kibić, razem wspaniałą i pełną wdzięku.

Odwiedzili rodzice moi w Zamościu jenerała Haukę, tego samego z którym od dawnych lat jak mówiłam, miał ojciec mój przyjazne stosunki. Pani Haukowa z domu Lafontaine, urodziła była dwoje bliźniąt, co się roku 1811 dość często zdarzało, byłże tej płodności kometa który świecił na niebie, powodem, czyli wczesne powetowanie strat jakie okropna wojna miała zrządzić ludzkości? Matka moja nie długo po przybyciu do Lublina, także powiła bliźnięta, lecz były to córki, odznaczające się, nie jak zwykle podobieństwem, lecz zupełną sprzecznośnią. Jedna bowiem była wątłą, drobną blondynką, druga daleko silniejszą z ciemnemi włosami i rysów całkiem innych.

Lublin był miastem przyjemnem. Książe Maciéj Jabłonowski, znany z uczuć szlachetnych i bliski krewny méj matki, jako prefekt stał tamże na czele rządu. Dom jego gościnny i prawdziwie na książęcą stopę urządzony był wielką towarzystw, pociechą dla mych rodziców, od dawna po małych mieścinach przebywających. Dla dzieci przedstawiał Lublin łatwość dostania nauczycieli. Ale cóż w życiu wojskowego stałem być może? Nie długo trwał miły ten nasz pobyt. Jazda zawsze szukać musi miejsc, gdzieby łatwiéj zaopatrzyć się zdołała w strawę dla koni. W środku lata dostał pułk ze sztabu głównego rozkaz przeniesienia się do Piotrkowa i jego okolic.

Matka moja tak niedawno po połogu otoczona pięciorgiem dzieci, z niańkami i mamką z którą pospołu karmiła bliźniaczki, już nie mogła towarzyszyć mężowi w dalszem koczowaniu. Wychowanie też nas starszych wymagało pobytu w mieście. Rozdzielili się więc rodzice; ojciec za pułkiem pośpieszył, odprowadziwszy nas do Warszawy i umieściwszy wraz z ciotkami w pałacu Górzyńskich na Lesznie; po części zajętym przez stryja mej matki, Ksawerego Roztworowskiego, z rodziną.

Ojciec moj tak mało nawykły do rozłączania się z rodziną, tak gorąco ją kochający, byłby nas nie raz odwiedził, gdyby mu to było przychodziło z łatwością. Przeciwnie, trzeba było nie mało próśb, podarunków, udziału w loteryach, układanych przez panią de Vauben, starań o protekcyę itd, nim się urlop uzyskał. Aby go sobie wyjednać na czas dłuższy, wzięła się moja matka na sposób, podany jej przez miłość dla męża. Zaprosiła księcia wodza naczelnego na chrzestnego ojca swych bliźniąt. Spodziewając się, że nie odmówi kumie prośby, jakiejby może inaczej nie wysłuchał. Przyjął i dozwolił pułkownikowi przybyć na chrzciny. Konstancya Sołtykówna, przyrodna siostra mego ojca, była chrzestną matką. Właśnie wtedy jaśniała, jeżeli nie blaskiem nadzwyczajnej urody, to powabem najstaranniejszego wychowania i wdziękiem miłej postawy. Babka moja spodziewała się dla niej najświetniejszego losu, lecz nie miała pociechy widzenia ją za mężem, gdyż rychły zgon jej tego nie dozwolił [6]).

Książę Józef był jeszcze pięknym mężczyzną, choć już nie młodym, tak dobrze miał zrobioną peruczkę, tak zgrabnie czapkę na ucho przechylał, że jeszcze mógł za jednego z najprzystojniejszych wojskowych uchodzić, a bez wątpienia za najpowabniejszego z marszałków Napoleona.

Pomimo zdarzeń politycznych, zasępiających widnokrąg świata była zima z roku 1811 na 12 rok bardzo świetną. Zawsze Polki odznaczały się wdziękiem towarzyskim i niewymownym powabem. Nie mogli się francuzi wydziwić, że w podobnem oddaleniu od Paryża istnieje towarzystwo takiego wykształcenia. Jako najwyższą podług nich pochwałę, dali rodakom naszym nazwę: *Francuzów Północy*.

Opowiadać nie będę zdarzeń społecznych czasu tego, zostawiając to teści, jak wspomniałam, mojej Annie Nakwaskiej i innym pisarzom ówczesnych pamiętników. Zbyt jeszcze byłam dzieckiem, aby się stać uczestniczką zabaw, jakiemi się odznaczała Warszawa. Wiem jednak, że ich było niemało. Na jednym balu kostiumowanym zabrakło czwartej Odaliski do Kadryla, tańca wprowadzonego do kraju przez Francuzów. Choć małą byłam dziewczynką, że ten taniec był mało znany, a jam go umiała, przybrano mnie do trzech panien Grudzińskich, odznaczających się powabem i zgrabnością [7]). Dla mnie biednej, oprócz owego kadryla, smutnie zszedł wieczór cały. Przesiedziałam go zapłakaną w kącie, bo nikt na dziecko na balu nie zważa! Nadaremnie powtarzała mi matka, aby mnie pocieszyć: „Będziesz i ty kiedyś miała swe świetne chwile!" Nie ufałam przyszłości, albowiem któż o niej myśli, kiedy mu obecność dokucza. Bal ten był dawany w hotelu Wileńskim. W tym czasie i może w skutku tej zabawy, odbył się między wyższego stopnia wojskowymi pojedynek, na który zebrano sąd honorowy, dla rozstrzygnięcia, czy miał mieć miejsce czy nie. Adam Potocki był jednym ze sędziów, lecz że pragnął zgody, nie ukarano go jak innych udział mających w tej sprawie.

Ród Potockich od dawna sławny z położenia [8]) majątku, nigdy jednak nie miał świetniejszego blasku, jak w czasie, który opisuję. Było wtedy w samej Warszawie tegóż nazwiska dwunastu ożenionych i ojców rodzin. Służyli krajowi we wyższych lub niższych stopniach. Kilku pracowało nad zatarciem dawnych skaz rodzinnych, inni nad wzniesieniem chwały oręża. Wszyscy nad dobrem ogólnem z poświęceniem i miłością.

Pierwszy w kraju z położenia, jako prezes Rady ministrów, Stanisław Kostka Potocki, ożeniony z Lubomirską, siostrą księcia Marszałka, trzymał dom świetny i gościnny, odznaczał się on nietylko gorącem zamiłowaniem ojczyzny, lecz nadto gruntowną nauką, świetną wymową, dokładną znajomością języka i miłością rzeczy rodzinnych [9]). Syn jego Aleksander miał za sobą Annę hr. Tyszkiewiczównę, siostrzenicę ks. Józefa, celującą dowcipem. Synowie jego August [10]) i Maurycy.

---

[6]) Zgon ten nastąpił już 1813 r., kiedyśmy jeszcze byli okryci ojca żałobą. Konstancya po śmierci matki poszła za Ludwika Łempickiego, obywatela w Płockiem i stała się wzorem cnót kobiecych. Gdy ojciec jej popadł nieszczęściu, ona mu staraniem życie osładzała. Później, gdy sparaliżowany leżał w długiej niemocy, pielęgnowała go z najwyższem poświęceniem. Miała liczne potomstwo, gdyż z dwunastem dzieckiem umarła w połogu w 1836 r. Zalety jej były tak wielkie, że córka jej Józefa Morawska, wiele lat później czytając mi życiorys tej szanownej matki, zalewała się łzami. Dostały mi się, przez mą ciotkę zapisane, włosy mego ojca, wizerunek jego i żałobny kolczyk na pamiątkę jego zgonu zrobiony.

[7]) Ogólnem jest mniemaniem, że starsza z nich Johanna czyli Żanetta, o której już wspomniałam, później ks. Łowicka, podobała się wielkiemu Księciu z powabnego tańca. Druga siostra jej poszła za Wacława Gutakowskiego, trzecia za Chłapowskiego z Turwii. Wspomnę tu o szczególnej i wszystkim znanej postaci Kurczyńskiego, metra tańcu. Można rzec, iż trzy pokolenia przeszły przez ręce jego. W owym czasie już był bardzo stary, spodagrzony, przyjeżdżał i odjeżdżał dorożką i każda godzina dukata złotem kosztowała. Sadzano go na krześle z poręczami i zbolałemi palcami kroki wskazywał. Srogość jego za najmniejsze uchybienie była bez granic. Choć do nas o 8ej zrana przyjeżdżał, trzeba było być strojnie ubraną, w białych trzewikach. Musztrował i naginał ciało; nie tyle zajmował go sam taniec, jak postawa i układ uczennicy. Gdy mu bilet wręczono, trzeba to było czynić z niskim ukłonem i przymileniem, inaczej groził wyrazem i niekiedy kułakiem w plecy ugodził. Umiał jednak pochlebiać i chwalić posłusznych i zgrabnych.

[8]) Już Niesiecki naliczył mu przed upadkiem kraju sześćdziesięciu senatorów, czterech hetmanów koronnych i tyluż polnych litewskich.

[9]) Wzrost ówczesnego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, po wielkiej części jemu przypisać należy.

[10]) August ma za sobą Aleksandrę, córkę Stanisława Potockiego z Tulczyna, panią słynną z dobroczynności i zamiłowania kraju.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

ku, rezultaty do dziś dnia osiągnięte i słuszne nadzieje, jakie budzi jego wykonanie. Winienem również do skromnych sprowadzić rozmiarów udział mój w tem dziele międzynarodowem. Wolność handlowa miała we Francyi w wieku 18ym wymownych obrońców. Atakowano zwycięsko owe barbarzyńskie teorye odosobnienia, owe zapory wzniesione pomiędzy stosunkami ludów. Wielki minister Turgot zjednał tryumf swym przekonaniom w aktach ekonomicznych rządu.

„Traktat r. 1786, który trwał tak krótko, a jednak tak był spotwarzany, był wypływem dążności liberalnych. Prawodawstwo handlowe z 1791 r. czerpało w tem samem źródle największą część swych postanowień. Dekreta które usunęły te środki postępu, niemiały myśli tworzenia nowego systemu. Były one bronią wojenną, ukutą dla tych olbrzymich walk, które odznaczyły koniec przeszłego wieku i początek teraźniejszego. Dla czegóż z powrotem pokoju, tradycye Turgota zostały zapoznane? Dla czego droga niegdyś otwarta, została opuszczoną? Umiejętność obrotu bogactw pozostała długo jeszcze ciemną, po świetle jakie na nią rzucił jeniusz Adama Smitha?

„Czyż prawodawstwo pozostające w tyle innych narodów, wywarło na nasze wpływ szkodliwy? Nie wiem, lecz według przekonanania mego, ustawy handlowe restauracyi były spowodowane przyczynami obcemi ekonomii politycznej. Rząd ten trapiony był myślą, niepozbawioną uroku, przywrócenia arystokracyi ziemskiej, którą zburzyła rewolucya francuska. Faktyczne podniesienie ceny wszystkich produktów ziemi, to rzekome zgwałcenie praw większości, ta przyczyna pośrednia zubożenia powszechnego, zdawała mu się być cennym żywiołem pomyślności.

„Wprowadzenie płodów surowych, zboża i wszelkich artykułów żywności, obłożone było ogromnem cłem. Przemysł francuski powinien był protestować; lecz wolał on osiągnąć jako nagrodę swego zgadzania się, utrzymanie ślepe wszelkich zakazów, które zabraniały przywozu produktów rękodzielniczych. Rząd lipcowy objawiał chwilowo pewne zachciwy oswobodzenia. Lecz ciężar zbyt był wielki, aby go podnieść. Lękliwe usiłowania, musiały bezsilnemi pozostać. Organizacya polityczna i wyborcza oddawała władzę w ręce tych, którzy wprost byli interesowani w systemie prohibicyjnym.

„Tak więc przez długi przeciąg lat, dzięki przyczynianiu się, lub słabości rządzących, koalicyi zręcznych, łatwowierności i obojętności wszystkich prawie, opinie prochibicyjne, stały się powszechnemi i wykonywały prawa swe z tą nietolerancyę, jaka jest przymiotem władz nieprawych. Jeżeli promień światła przeciskał się przez te kombinacye sztuczne, przytłumiano go z taką żarliwością, jakby chodziło o przytłumienie pożaru. Jeżeli ekonomista jaki pewny swego, miał odwagę podnieść głos, pokonywano go z oburzeniem. Był on mianym za utopistę, za zdrajcę; chciał jak mówiono poświęcić przemysł swego kraju chciwości Anglii.

„Z temi przesądami ekonomicznemi, z temi obawami często szczeremi mięszały się owe namiętności, owe niesnaski polityczne, jakie tak łatwo podniecają nieroztropne umysły pomiędzy dwoma potężnemi narodami, tak słusznie dumnemi z swej potęgi. Jakże usunąć te przeszkody, nagromadzone interesami samolubnemi, ustalonemi przez czas i wspólną obojętność? Jakże nielękać się niepopularności, którąby się stała udziałem owej śmiałej reakcyi przeciw zastarzałym błędom? Jakże nieobliczać tego, z jakiem zawzięciem nieprzyjazna mniejszość wypasać będzie projekt rządu francuzkiego, oskarżać go o słabość i spotwarzać jego lojalne zamiary?

„Nie lękam się przeto wyznać, że gdy Szan. p. Cobden, popierany silnie przez szlach. przyjaciela mego p. Michała Chevalier, monarsze memu przedstawił wyraz głębokiego swego przekonania i znakomitego doświadczenia, zdawało że się przedsiębierze obronę sprawy zwątpionej. Stronnicy prohibicyi, upojeni niektóremi podrzędnemi tryumfami, zręcznie opanowali przystęp do władzy publicznej i uważali cytadellę za niezdobytą. Lecz było to wątpieniem o wyższem zapatrywaniu się wielkiego człowieka, któremu poruczone są losy Francyi i o potędze prawdy.

„Znakomity reprezentant z Rochdale nauczył się w długich walkach, które go uświetniły, że jeżeli prawda i modlitwa wolnym niekiedy postępują krokiem, dochodzą jednak nieomylnie do celu. Monarcha, który w owym czasie samotnego przygotowania do wysokiego posłannictwa, które dziś spełnia, był bacznym świadkiem waszej rewolucyi ekonomicznej, rozwoju pomyślności, i wielkości, która jej jest owocem, znając całą płodność tej wielkiej ustawy zamiany, którą Sully w rozmowach swych z królem nazywał ustawą opatrzności. Cesarz zastanawiał się nad zbawiennemi doktrynami konkurencyi, która dla dobra wszystkich a mianowicie mniej faworyzowanych, ożywia odwagę, podnosi zdolności, mnoży siły i w potrzebie jeniusz na pomoc swą wzywa. Przypomniał on sobie owe szlachetne wyrazy powiedziane przez jednego z waszych wielkich mężów stanu, Roberta Peela: „Spodziewam się że imie moje błogosławione będzie w chatce ubogiego.“

„Pogardził on przeto ową przemijającą popularnością, której przywileje otaczają trony, aby osiągnąć tę popularność, jaką czas rozwija a potomność uświęca. Wolny od wszelkiego innego zajęcia prócz starania odobro, niewahał się wziąść na siebie odpowiedzialności osobistej za tę reformę, która kosztowała dziesięć lat pracy i walk mężów stanu W. Brytanii, i miał w tem słuszne poczucie siły swej i miłości swych ludów, gdyż po chwili zdziwienia i niespokojności, falangi przemysłu francuzkiego z zaufaniem pod nową stanęły zatkniętą przezeń chorągwią. Co do tego dziecinnego obwinienia o słabość względem obcego narodu, wiedział on dobrze, że wszyscy, a wy pierwsi panowie! ujrzycie w tym traktacie lojalnie daną rękojmię przymierza potrzebnego do pokoju świata, rękojmię nową daną cywilizacyi. Takie były przeszkody, takie powody, które skłoniły Francyę do podpisania traktatu 1860 r.

„Traktat ten napotkał ostrych przeciwników w Izbie niższej, lecz zostając pod opieką p. Cobdena, broniony niezaprzeczonem doświadczeniem szan. prezesa tego bankietu, popierany sympatyczną wymową i siłą argumentacyą kanclerza skarbu, zatwierdzony został przez parlament. Jeżeli się nie mylę spotka on pomiędzy wami teraz ogólne uznanie, gdyż uczta owa ofiarowaną mi jest przez reprezentantów wszelkich odcieni politycznych. A teraz jeżeli nieznuży się wasza życzliwa uwaga, pozwólcie mi wspomnieć o niektórych rezultatach, osiągniętych przez traktat, który nas łączy. Pierwszym jest, podnoszę to z radością i dumą, którą mi przebaczycie, pomimo wielu gorzkich zarzutów, owa śmiała i odważna postawa przemysłu francuzkiego, zaraz po dokonanym czynie. Oślnieni nieco nowym i niespodziewanym widokiem, przemysłowcy nasi wkrótce zypatrywać się nań zaczęli spokojnie i odrzucając dawne zużyte rupiecie, zażądali od sztuki mechanicznej wyrobów i warsztatów wydoskonalonych, od nauki najnowszych zastósowań, najśmielszych wyników. Rzucili się następnie z energiczną ufnością w walkę, przejmując się ową głęboką myślą Bacona: najmłodsi są najstarszymi, gdyż korzystają z doświadczenia swych poprzedników.

„Jakiżto wielki i piękny widok owego zastósowania wszystkich żywych sił, wszystkich zdolności intelektualnych człowieka do tych walk płodnych, których rezultatem jest bogactwo i pomyślność publiczna! Lecz prócz tego jakiż jest jawniejszy dowód dobrodziejstwa traktatu handlowego! Czyż ta czynność, ta potęga produkcyjna mająca pomnożyć dobro kraju nie byłyby pozostały bez reformy, w stanie gnuśności i uśpienia, podobnie jak te szacowne źródła, które zaniedbane i niepostrzeżone rozlewają się bezużytecznie w podziemia? Przeobrażenie to idej ekonomicznych przemysłu francuskiego zostało uświęcone.

„Wasza dostojna monarchini złamana boleścią przedwczesnéj straty księcia niemniéj znamienitego wysokiemi swemi zdolnościami, jak świetnego swem stanowiskiem, zostawszy bez pociechy, pomimo sympatyi jaką ją otaczają W. Brytania i Europa — chciała niejako w chołdzie dla tego którego już niema, otworzyć wielką arenę wystawy przemysłowéj świata. Fabrykanci nasi, pogardzając radami i przykładami abstencyi, danemi przez niektórych, pośpieszyli tłumnie z przesłaniem swoich produktów; oddali pod sąd swoich współzawodników swe usiłowania i postęp. Podziwiają oni zapewne tryumf angielski popierany wolnością, lecz z owem uznaniem szlachetnego współzawodnictwa, nie zaś drobnostkowéj zazdrości, i z owem przekonaniem religijnem, że wszędzie Bóg przeznacza działalności i pracy swych dzieci te same nagrody i tryumfy. Drugim rezultatem jaki chcę wykazać, jest, pomimo świeżéj daty naszych stosunków handlowych, rozwój wzajemny i korzystny zamiany pomiędzy obu krajami, rozwój który zmniejszył bolesny zamęt spowodowany w handlu świata przez tę walkę bratobójczą, która się zacięcie prowadzi z tamtéj strony Atlantyku.

„Czyż niestety! Opatrzność długo pozostawi płonnemi nasze życzenia, aby położyła kres tym krwawym zapasom? Panowie! nieskreśliłem jeszcze najgłówniejszego rysu ugody 1860 roku. Akt ten nie tylko jest prawidłem handlowem pomiędzy obu krajami, lecz zarazem ogłoszeniem w imię dwóch wielkich narodów zasad wolności handlowéj. Zasady te których byliście chlubnymi zwiastunami, ożywią wszystkie prawodawstwa, rozbudzą produkcyę u wszystkich ludności. Już władze publiczne we Francyi idąc za inicyatywą naczelnika państwa, zmieniły dawne nasze prawodawstwo pod względem surowych płodów i zboża.

„Francya podpisała wczoraj traktaty handlowe z Belgią i związkiem handlowym niemieckim, podpisze jutro traktat o który układa się z Włochami. Chorągiew reform ekonomicznych odbywać będzie dalszy swój pochód tryumfalny. Te zamiary rozwijające się, te stosunki które się mnożą, te interesa które nabywają solidarności i mieszają się z sobą, te bogactwa, które wzrastają u narodów, ta pomyślność mas która jest nieuchronnem następstwem, ten wysoki wzajemny szacunek, który się wyradza z stosunków z każdym dniem liczniejszych, te namiętności polityczne które gasną, te dawne niesnaski, które ustają, czyż nie są silnemi podwalinami trwałego pmiędzy narodami pokoju, rękojmią uroczystą postępu bez zawichrzeń i bez reakcyi? Panowie! niepsujmy téj harmonii rodzącéj się, przez nasze błędy i wybryki, nie bierzmy nigdy tak strasznéj odpowiedzialności na siebie w obec ludzi i w obec Boga. Wznoszę z całem wzruszeniem duszy głęboko przekonanéj, toast za pomyślność ścisłego przymierza pomiędzy narodami angielskim i francuskim (długie oklaski).“

Włochy.

Podawszy w numerze wczorajszym noty przedłożone Izbom włoskim w przedmiocie uznania Włoch przez Rosyę, uzupełniamy je podając następujący dokument dotyczący uznania królestwa Włoskiego przez Prusy; przesłany przez włoskiego ministra spraw zagranicznych do ministra pełnomocnego króla Wiktora Emanuela w Berlinie.

Nota hr. Durando do hr. de Launay (z 9 lipca 1862).

„Panie! Hr. Brassier de Saint-Simon udzielił mi depeszę z d. 4 b. m., którą hr. Bernstorff zawiadamia nas o nowych postanowieniach rządu N. Króla pruskiego w przedmiocie uznania Włoch.

„Zawiadomienie to, które zapowiadała nam przyjazna postawa Prus równie jak korespondencya twoja panie hrabio! żywą sprawia nam radość, świadczy bowiem, że zamiary rządu królewskiego godnie są ocenione przez gabinet berliński.

„Uwzględniając trudności wewnętrzne i powody chwilowéj przyzwoitości, które akt ten opóźnić mogły, nieprzestaliśmy spodziewać się, że Prusy ocenią rękojmie porządku i spokojności, jakie dla Europie odbudowanie Włoch, według ich wartości.

„Mocarstwo to wyraża jednak życzenie otrzymania od nas zapewnień pod względem niektórych punktów polityki naszéj wewnętrznéj i zewnętrznéj, na co tem chętniéj przystajemy, że tylko powtórzyć nam wypadnie zapewnienia, jakiemy dali poprzednio w wyrazach najdobitniejszych.

„Kwestya wenecka zdaje się szczególnie zajmować gabinet berliński, według zdania jego dotyczy ona bezpieczeństwa związku niemieckiego. Idąc za przykładem p. Bernstorffa nie będę tu rozbierał, jak dalece posiadanie Wenecyi przez Austryę może obchodzić bezpieczeństwo Niemiec, odnoszę się pod tym względem do osnowy okólnika, jaki ministeryum to przesłało panu pod d. 20 marca r. b. W nocie téj wykazywaliśmy mocarstwom niebezpieczeństwa, na jakie Europa jest narażoną skutkiem wyjątkowego położenia téj prowincyi włoskiéj pod obcem panowaniem; daléj mówiliśmy, że rzeczą jest mocarstw, które spowodowały ten stan rzeczy, przyczynić się do spokojnego załatwienia téj wielkiéj kwestyi. Nadto przewidując nierozsądne zamiary któreby zrodzić się mogły po za obrębem regularnego działania władz ustalonych, rząd oświadczał w téj saméj nocie, iż czuje się dosyć silnym przeszkodzić, iżby kwestya wenecka nie była przesądzaną zamachami, mogącemi zachwiać stan obecny istniejących stosunków i że zadaniu temu podoła.

„Zobowiązania te jakie rząd królewski przyjmował względem siebie samego w obec wszystkich mocarstw, i które bez trudności tu ponawia, stale były dotrzymywane, a Niemcy o ile ich to wyłącznie dotyczy, miały tego dowód w przytłumieniu nagłem i zupełnem napadu przygotowanego na niektórych punktach naszych granic przeciw Tyrolowi. Nieugiętość jaką rząd okazał w obec stronnictw krańcowych, światła pomoc, jaką mu kraj daje w wykonaniu jego posłannictwa, winny być dla rządów pragnących zachowania porządku i pokoju w Europie niezaprzeczonemi powodami zupełnego zaspokojenia co do usposobień Włoch, objawianych zresztą kilkakrotnie przez rząd królewski.

„Hr. Bernstorff przez wzgląd zapewne na uczucia religijne części ludności królestwa pruskiego, innéj jeszcze dotyka kwestyi, to jest rzymskiéj. Niemniéj jasno wyrażaliśmy się w tym przedmiocie jak względem Wenecyi. Mężowie stanu, którzy następowali po sobie u steru rządu we Włoszech od r. 1859, uznali wszyscy i głośno w obec parlamentu oświadczyli, żekwestya ta winna być rozwiązaną środkami moralnemi i na drodze dyplomatycznéj. Winniśmy dodać dzisiaj, że spodziewamy się z pewnością rezultatów téj polityki, niezmienne nakreślonéj obradami parlamentu; rezultaty te, jak je pojmujemy, uczynią zadość zarazem słusznym wymaganiom katolików i prawu Włoch.

„Niewątpię, że po tych wyjaśnieniach, które udzielisz panie ministrze, gabinetowi berlińskiemu, dając mu odpis téj depeszy, zniknie ostatnia niepewność, jaka go jeszcze powstrzymywać mogła i że dawne stosunki przyjaźni istniejące pomiędzy dostojnym domem królewsko-pruskim i domem N. monarchy naszego, wkrótce zupełnie przywrócone zostaną.

Racz p. hrabio przyjąć itd. (podp.) *Jakob Durando*.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Składki na kościół Ś. Wojciecha w Krakowie, przyjmowane są we Lwowie w sklepie bławatnym p. Uzięby.

— W Ojcowie siada teraz codziennie do wspólnego stołu 20 do 30 osób, prócz wielu zajmujących chaty, gdzie sobie gospodarstwo prowadzą. Z powodu iż Dr. Kryda docent Uniw. Jagiell. stale mieszka przez letnie miesiące w Ojcowie, przebywają tam chorzy pijący wody mineralne.

— W Jamnicy pod Stanisławowem złożono pod cerkwią trzy kamienie. Jeden z nich podobny do szaréj lawy ma trzy ćwierci łokcia średnicy, nosi na sobie wyrytą jakąś postać którą *Gaz. Lwowska* poczytuje za bogini Żywie, dwa obok są tejże barwy lecz mniejsze; na jednym z nich wyobrażenie walki dwóch smoków, na drugim zatarte ślady. Wszystkie te trzy kamienie wydobyte z nad brzegu niedaleko Bystrzycy z miejsca zwanego Bujnem, do którego przywięzuje się podanie o wielkoludach. Należałoby, aby się zajęto zbadaniem tych kamieni i miejsca, z którego wzięte.

— Jutro w piątek dnia 25 lipca, Ś. Jakóba apostoła i Ś. Krzysztofa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tarnów 22 lipca. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	4·93
Żyto	„	3·00
Jęczmień	„	1·90
Owies	„	1·60
Groch	„	3·50
Bób	„	2·50
Proso	„	1·80
Tatarka	„	2·00
Kukurydza	„	3·50
Ziemniaki	„	1·20
Drzewo twarde	(za siągę)	9·50
„ miękkie	„	7·00
Konicz na paszę	„	1·60
Siano	(za cent.)	1·50
Słoma	„	0·70

Rzeszów 22 lipca. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	4·35
Żyto	„	2·72½
Jęczmień	„	1·95
Owies	„	1·30
Groch	„	2·60
Bób	„	2·30
Proso	„	2·25
Tatarka	„	2·00
Ziemniaki	„	1·00
Drzewo twarde	(za siągę)	8·40
„ miękkie	„	6·00
Siano	(za centnar)	1·10
Słoma	„	0·65

Wiedeń 21 lipca. Dzisiaj odbył się zwyczajny targ na woły opasowe na placu podle rogatki ś. Marka (*Sankt-Markser Linie*), którego wynikłość była następująca:

	z Węg.;	z Galic.;	z prow.;	Razem
Przypędzono sztuk	859	1991	50	2900
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk				1586
„ „ „ : „ z prowincyi „				1109
Po za targowiskiem kupiono „				5
Niesprzedanych wróciło na prowincyą „				200
Razem jak wyżej „				2900
Ogółem wyprowadzono na prowincyą „				1309
Pozostało dla Wiednia „				1591

Waga szacunkowa jednej sztuki wynosiła 520 do 660 funtów.

Cena jednej sztuki wynosiła 145 złr. — kr. do 200 złr. — kr. w. a.

Cena jednego centnara mięsa wynosiła 28 złr. — kr. do 31 złr. 50 kr. w. a.

Wrocław 21 lipca. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	87-90	84	78 81
„ żółta	87-89	84	76-81
Żyto	64-66	62	59-61
Jęczmień	44-45	43	40-41
Owies	27-30	26	24 25
Groch	53-55	52	48-50
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	236	221	197

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 22 lipca. Na dzisiejszej giełdzie obiegały znów pogłoski, iż Garibaldi odpłynął niewiadomo dokąd. Później jednak twierdzono, że według pewnych wiadomości z Palermo, Garibaldi powrócił do tego miasta 22 t. m. z Trapani, lecz nieco chory.

Turyn 23 lipca (przez Paryż). Wieść, iż Garibaldi opuścił Sycylię, jest fałszywa. Rano 22 t. m. znajdował się on jeszcze w Palermo.

Ryga 22 lipca. Wczoraj Cesarz Aleksander i cesarzowa Marya odbyli wjazd do naszego miasta wśród tłumu mieszkańców. Miasto jest w świątecznej szacie. Dzisiaj odjeżdża Cesarz do Mitawy, zkąd ma wieczór powrócić. W piątek d. 25 lipca ma popłynąć ztąd do Libawy, zkąd znów powróci wprost do Petersburga.

Londyn 23 lipca. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Jorku z 11 t. m. Donoszą one, iż prezydent Lincoln w przemowie swojej do armii unionistowskiej rzekł: „Powracam zadowolony, gdyż widzę około siebie mężów, którzy nie spoczną dopóki Richmond nie będzie zdobyty.“ Dalej w swej odezwie prezydent oświadczył, iż ufa armii i jej wodzowi, Mac-Clellanowi. Po naradzie z Mac-Clellanem Lincoln powrócił do Washingtonu.

W poniedziałek ma przyjść przed Izbę deputowanych w Wiedniu sprawozdanie komisyi dziewięciu o budżecie na r. 1863. Powody uchwały téj komisyi mają być w tem sprawozdaniu wyłuszczone, a że do takich należy obawa przed oktrojowaniem, zatem chyba i ten powód na pociechę wszystkich przyjaciół konstytucyonalizmu przytoczony będzie. Donoszono niedawno o jakimś wielkim spisku przeciw konstytucyi wymierzonym. *Oesterreichische Zeitung* z ogromnem oburzeniem spomniała o tym nowym zamachu „partyi klerykalno feodalnéj“, który szczęśliwie odwróconym został. *Presse* wyjaśnia tę tajemnicę i sprowadza ją do właściwych rozmiarów, mówiąc, że szło o pozyskanie X. Litwinowicza dla téj partyi. *Presse* nie pisze jednak, czem go chciano pozyskać. Dziś miały się odbywać w Izbie niższej rozprawy z powodu petycyi 52 radnych miasta Wiednia (petycya ta drukowana w *Czasie* Nr 144) o rewizyę ustawy karnej, mianowicie ze względu na sprawy drukowe, albowiem ustawa ta nieodpowiada duchowi konstytucyjnemu. Wniosek wydziału petycyjnego (umieszczony w Nr 162 *Czasu*) przekazuje tę petycyę do Ministeryum sprawiedliwości, przyczem wypowiada oczekiwanie, iż rząd przedstawi w przyszłym peryodzie prawodawczym projekt kodeksu karnego odpowiedni duchowi konstytucyi, a przynajmniej projekt zmian w kodeksie karnym ze względu na zbrodnie i przestępstwa polityczne, tudzież projekt do ustawy policyjno-karnej.

W **Warszawie**, jak wiadomo, policya rosyjska od dnia zamachu, aresztuje wiele osób pod różnemi pozorami, często bardzo błahemi, a zawsze bez żadnego słusznego powodu. Z wiadomości o tych licznych ciągle aresztowaniach, improwizują teraz korespondenci do dzienników niemieckich doniesienie o odkryciu wielkiego spisku w Warszawie, i doniesienie to zamieszczają dzienniki niemieckie jako depeszę „od granicy polskiej.“ Najprzód co do samego nadpisu depeszy, list może taki nadpis nosić, lecz depesza, jeśli jest istotnie telegramem, ma zawsze za nadpis stacyę telegraficzną z której ją wyprawiono; pytamy się zaś, czy jest jakakolwiek stacya telegraficzna nosząca nazwisko „od granicy polskiej“. Co się tyczy samego doniesienia, już to niejednokrotnie dzienniki niemieckie w ciągu ostatniego roku słysząc o mnogich uwięzieniach w Kongresówce, tworzyły wiadomości, iż rząd rosyjski odkrył tam rozległy spisek, któremu różne nadawały nazwiska i cele, a chociaż potem okazało się, że aresztowany obwiniony był o noszenie krzyżyka, orzełka, śpiewanie pieśni, nigdy jednak dzienniki niemieckie nie odwoływały swych dawniejszych doniesień o spisku. Pewien nawet korespondent do *Ost-See Zeitung*, podobno niegdyś członek zaimprowizowanego przez p. Niederstettera spisku dla przestraszenia rządu rosyjskiego, zmienił pod tym względem sposób postępowania i zamiast sprzysiężeń, improwizuje tylko systematycznie doniesienia o sprzysiężeniach. Tymczasem policya rosyjska chociaż od półtora roku usiłuje wszędzie, zważając na swój osobisty interes, wynaleść spisek i sprzysiężenie, nigdzie go odkryć nie może, gdyż nigdzie go niema. Narodowa dążność ludności jest tak jawną i powszechną, kierunek jéj postępowania tak widoczny, tak jednomyślny, iż wszelkie spiski są zbyteczne; jest to epoka otwartego ruchu narodowego, a nie sprzysiężeń tajemnych. — Dzienniki tak niemieckie jak francuskie upatrują w nadaniu nowonarodzonemu synowi W. Ks. Konstantego imienia Wacław, myśl polityczną, a korespondent do *Dresdner Journal* donosi, że gdy przed kilku dniami konsulowie składali W. Księciu życzenia z powodu iż mu się syn urodził, W. Książę zwrócił uwagę jeneralnego konsula austryackiego bar. Lederera, na czeskie imie nadane jego synowi. — Dzienniki warszawskie z 23go t. m. nie doszły nas dzisiaj.

Jak już wczoraj doniósł nam telegram, toczyły się w d. 23 b. m. w Izbie deputowanych w Berlinie obrady nad traktatem handlowym francusko-pruskim. Rozprawy szły bardzo żwawe. Wielu mówców zabierało głos za traktatem, ale odzywano się także i przeciw niemu. Dzienniki berlińskie nie przyniosły nam końca rozpraw w tym przedmiocie. Zarzuty robione traktatowi tyczyły się specyalnych handlowych spraw, t. j. przemysłu nadreńskiego, płócien szląskich, a inne zaś odnosiły się do stanowiska niemieckiego w polityce handlowéj. Minister Bernstorff żądał o ile można jednogłośnéj uchwały Izby, i wskazał myśli kierownicze rządu w zawarciu traktatu, a mianowicie, że Prusy zobowiązały się zawrzeć traktat, i że taryfa związku cłowego już się przeżyła. Zarazem zawiadomił o wysłaniu noty odrzucającéj propozycye handlowe Austryi.

Dziś we środę miały się skończyć uroczystości strzeleckie w Frankfurcie. D. 22 rozdawano nagrody strzelcom i senat złożył podziękowanie komitetowi strzeleckiemu.

Karol XV król Szwedzki odjechał 19go lipca z Kopenhagi do Helsingör, dokąd go odprowadził król Duński, i odpłynął do domu.

Obecny stan **stosunków wewnętrznych rządu włoskiego** z innemi państwami przedstawił w d. 20 t. m. na posiedzeniu Izby poselskiéj sejmu włoskiego minister spraw zagranicznych jenerał Durando, odpowiadając na interpelacyę p. Petruccelli. Wskazał on, że podstawą polityki włoskiéj zewnętrznéj, jest przymierze z Francyą, przyczem ponowił energiczną protestacyę przeciwko słowom jenerała Garibaldego i oświadczał, iż sprzymierzony z Włochami rząd Cesarza Napoleona nigdy nic nie przedsięweźmie przeciw Włochom. Daléj przedstawiał, iż stosunki rządu włoskiego z Anglią są bardzo przyjazne i serdeczne, i dodał, iż politycznem zadaniem Włoch, jest stać się łącznikiem między mocarstwami zachodniemi. Przechodząc następnie do stosunków rządu włoskiego z mocarstwami północnemi, rzekł, że stan tych stosunków wyjaśniają dokumenta dyplomatyczne złożone właśnie Izbie oraz uznanie Królestwa Włoskiego przez Rosyę i Prusy. Wyraził daléj nadzieję, iż za przykładem Prus pójdą inne państwa niemieckie. Następnie przedstawiał, że przyjacielskie związki istnieją już zdawna między rządem włoskim a Belgią, Szwajcaryą, Portugalią, Holandyą, Szwecyą i Danią; wspomniał w kilku słowach o sporze jaki jeszcze istnieje między królestwem Włoskiem a Hiszpanią, dotknął krótko (lecz treść jego mowy jaką dotąd mamy, nie objawia, w jaki uczynił to sposób) sprawy czarnogórskiéj i serbskiéj, a szerzej dopiero zatrzymał się nad sprawami wenecką i rzymską. Co do pierwszéj, mówił, iż podany w roku zaszłym projekt odkupienia Wenecyi, nie został uwieńczony pomyślnym skutkiem, a względem sprawy rzymskiéj wyraził nadzieję bliskiego jéj rozwiązania. Krótka dotąd nam znana treść jego mowy niepodaje, na czem minister tę swoją nadzieję opierał.— Mimo mnóstwa mylnych wieści przenoszących co chwila **Garibaldego** do innego kraju i głoszących o jego wyprawie to na wybrzeża rzymskie, to do Grecyi lub Albanii, przebywa on ciągle w Sycylii, a 22go t. m. był w Palermo, jak donosi powyższa depesza. Poprzednio objeżdżał różne miasta sycylijskie i miewał przemowy do gromadzącéj się publiczności wzywając ją do zgody i jedności pod chorągwią „Włochy i Wiktor Emanuel,“ a z hasłem „Rzym i Wenecya“. Między innemi miał w dniu 17tym t. m. w mieście Bagheria przemowę do oficerów, którą przynoszą dzienniki włoskie. W przemowie téj rzekł: „Czuję się szczęśliwym znajdując się między walecznymi oficerami naszéj armii. Spodziewam się, że będziemy razem, gdy Włochy i król powołają nas, abyśmy skończyli nasze rozpoczęte dzieło. Rzym i Wenecya oczekują nas.“ —„Tak jest jenerale!, zawołali chórem oficerowie, Italia nas wzywa i pójdziemy z nią i z tobą do Rzymu i do Wenecyi.“

Dzienniki **francuzkie** i angielskie zajmuje teraz silnie kwestya amerykańska, a raczej pytanie, czy powinna teraz Francya i Anglia wystąpić z pośrednictwem między separatystami a unionistami. *Journal des Débats*, *Presse*, *Opinion Nationale*, *Siècle* są przeciw wystąpieniu z pośrednictwem, gdyż takie wystąpienie byłoby zarazem uznaniem separatystów państwem niepodległem. Przeciwnie półurzędowe dzienniki: *Constitutionnel*, *Patrie* i *Pays* bronią gorąco myśli pośrednictwa i wskazują, że separatyści dowiedli, iż są państwem niepodległem, i że na uznaniu tej niepodległości skończy się wojna, której przedłużanie niszczy tylko kraje północnej Ameryki, a zarazem ciężki cios zadaje handlowi i przemysłowi w Europie.

Taki sam spór toczy się w parlamencie i dziennikarstwie **angielskiem**. Podaliśmy już przed kilku dniami treść rozprawy w Izbie gmin głównie między p. Lindsay oświadczającym się za uznaniem separatystów, za pośrednictwem a nawet interwencyą, a lordem Palmerstonem, którego mowy treść podaliśmy. — Jednak dziennik Palmerstona *Morning-Post* oświadcza się za uznaniem konfederacyi separatystowskiéj i pisze: „Stany południowe objawiły już swój tytuł do bycia państwem niepodległem“; lecz mniema, że odłożenie uznania w niczém nieprzyniesie krzywdy nowemu mocarstwu. *Times* oświadcza, że wyraża opinię kraju, mówiąc, że armia Mac-Clellana jest pobitą, i nie jest w stanie rozpoczęcia kroków zaczepnych, a obecna chwila jest stósowną, aby rząd zastanowił się, czy może uważać separatystów za państwo niepodległe.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 24 lipca. Dziś toczyły się w Izbie deputowanych bardzo żywe rozprawy z powodu petycyi 52 radnych miasta Wiednia o rewizyę ustawy karnéj ze względu na przestępstwa polityczne (*Czas* N. 144). Zyblikiewicz mówi przeciw wydziałowi i za bezzwłoczną rewizyą ustawy karnéj; lewa strona tłumaczy swoje przeciwne zdanie brakiem czasu. Zyblikiewicz upadł z wnioskiem swoim, a wniosek wydziału został uchwalony. W rozprawach tych rząd poniósł porażkę.

Wiedeń 24 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych uchwalono wniosek wydziału na petycyę wielu członków wiedeńskiéj rady gminnéj o rewizyę ustaw karnych. Wnioski Zyblikiewicza i Klaudego, ażeby natychmiast przystąpić do rewizyi niektórych przepisów kodeksu karnego, zostały odrzucone.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 24 Lipca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	370	364
Ruble srebrne nowe na mon. polską agio . „	109	107
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . talar	80⅓	79½
Srebro nowe . . . . złr.	124	123
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 40	10 26
Napoleondory 20 fr. . . . . „	10 15	10 —
Dukaty holenderskie ważne . . . . . . „	5 94	5 86
„ austryackie . . . . „	6 2	5 94
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	83 75	82 75
„ „ „ „ na wal. aust. „	79 75	78 75
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	72½ —	71 50
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	82 —	81 —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy „	227	225
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	101	100½

Wiedeń 24 Lipca, (telegraf.)	złr. c.
5% Metaliki	70 90
5% Pożyczka narodowa	82 25
Akcye banku narod. wiedeńs.	794 —
„ banku kredytowego	214 —
Srebro.	124 —
Londyn 10 funt. szterl.	126 30
Dukat pojedynczy	6 1

Wiedeń 23 Lipca.		
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	66 —	65 90
5% Pożyczka narodowa	82 60	82 40
5% Metaliki na mon. konw.	71 20	71 —
5% Oblig. indemniz. niższej Austryi . . .	87 —	86 —
5% „ „ węgierskie	72 60	72 20
5% „ „ chorw. słow. ban.	73 25	72 75
5% „ „ galicyjskie	71 15	70 90
5% „ „ bukowińskie . . .	71 —	70 50
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	71 —	70 50
5% Pożyczka nowa wenecka	97 —	76 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	104 25	104 —
„ „ „ 10 letnie	102 —	101 50
„ „ „ losowane w wal. austr. .	85 90	85 75
4% Tow. kredyt. galicyjskie	80 —	79 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	91 20	91 —
„ „ „ z r. 1839 całe	126 —	125
„ „ „ z r. 1854 na 4%	90 75	90 25
Bilety rentowe Como	17 —	16 75
Losy zakładu kredytowego	130 75	130 60
„ tryestskie na 4½ %	122 —	121 —
„ żeglugi par. na Dunaju	95 75	95 25
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	96 —	95 50
„ Księcia Salm „ 40 „	37 40	37 15
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 35	38 10
„ Księcia Clary „ 40 „	37 —	36 75
„ Hr. St. Genois „ 40 „	39 —	38 50
„ Miasta Budy „ 40 „	37 25	37 —
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „	22 75	22 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 25	22 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	795 —	793 —
„ zakładu kredytowego	214 30	214 20
„ żeglugi parowej na Dunaju.	424 —	422 —
„ kolei północnej Ces Ferd.	1985	1983
„ „ rządowej	246 —	245 50
„ „ zachodniej Ces Elżb. . . .	158 —	157 50
„ „ Pardubickiej	123 30	123 10
„ „ Nadcisańskiej	147 —	147 —
„ „ Południowej	281 —	280 —
„ „ Galicyjskiej	226 25	226 —

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	4	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	106 20	106 10
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	106 30	106 20
Genua 100 lirów piem.	5	—	—
Hamburg 100 marków	4	94 20	94 —
Lipsk 100 tal.	3	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów	2½	126 40	126 30
Paryż 100 franków	3½	50 —	50 —

Waluty.		
Cesarkie korony	17 40	17 35
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 3	6 1
„ „ obrączkowe	6 3	6 1
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	10 11	10 9
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 60	10 57
Luidory	10 33	10 30
Suwereny angielskie	12 75	12 70
Imperyały rosyjskie	10 38	10 35
Srebro	124 50	124 —
„ kupony	124 20	123 90
Talary związkowe	1 87½	1 86½
Pruskie bilety kasowe.	1 87½	1 87

Lwów 22 Lipca.		
Dukat holenderski	6 2	5 96
„ austryacki.	6 3	5 97
Półimperyał rosyjski	10 40	10 28
Rubel rosyjski	1 97	1 95
Talar pruski.	1 88	1 83
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. .	79 80	79 15
„ „ „ „ „ w mon. kon.	83 80	83 15
Oblig. indemn. bez kupon.	71 55	70 95
Pożyczka narodowa bez kupon.	82 65	81 85

Warszawa 21 Lipca.		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 70
Obligi skarbowe . . . . „	—	92 77
kupon	—	1 23⅓
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	15 11	15 8
kupon	—	— 4⅚
Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej	77 —	76 —

Wrocław 23 Lipca		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	80 5/12	—
Polskie bilety bankowe	87 5/12	—
„ listy zastawne	—	87½
Poznańskie listy zastawne 4%	—	103¾
„ „ 3½%	—	98 7/12
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 22 Lipca	
Renta 3%.	68 20

Londyn 22 Lipca	
Konsole.	92⅞

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 po południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed poł.; 2. 15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed poł.; 2. 26 po poł., 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4 rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 23 do 24 Lipca 1862.

HOTEL ROSSYJSKI. Stojowski W. wł. dóbr z Galicyi. Dambyszyn Grzegorz jen. ros., Serin Ksenofonty właś. dóbr z Petersburga. Leszyn Fedor jen. ros. z Warszawy. Korozzon Marya obyw. z Rzeszowa. Tereszczewski ksiądz z Sanoka, Gumberz Zygmunt bankier z Pesztu.

Wyjechali: Michalko Wiktor, Spitzer Zygmunt, Reginus Emil, Koller Józef. Ehrenwerth Fryderyk, Müller Edward, Schmidt Rajmund, Libowski Franciszek, Adler Józef, Tschebull Antoni, Daszman Henryk, Ruprecht Jerzy technicy do Wiednia.

HOTEL SASKI. Adam hr. Roniker wł. dóbr, Władysław Krause, Franciszek Gałecki ob., Stanisław Kamieński art., Marya Witkowska żona urz. z Warszawy. Teresa Jasielska ob. z Poznańskiego. Wysocki Jakób nacz. inż. dróg. Wincenty Piątkowski nacz. pow., Melchior Chełmiński inż., Hieronim Majzel, Franciszek Olszewski, Młocki Jakób, Lubowidzki Karol, Zdzisław Majzel, Piotr Daniewski ob. z Królestwa. Norbert Feodorowicz radca dworu z Petersburga. Konstanty Dębiński, Dorota Schuster ob. z Radomia.

Wyjechali: Ludwik hr. Wodzicki, Józef Gwis, Konstancya Czosnowska, Henryk Cybulski podpułk., Bronisława Ulaniecka, Nowakowski Franciszek, Radziejowska Ksawera, Michał Kleemann, A. Gościmska senatorowa, Leonard Bielecki, Wiktor Dunin, Łabędzki Wojciech, Podolski Tomasz, Mikulski Ludwik, Piętka, Marya Borkowska, Waleryan Jawdyński, Zofia Glaser. Maryan Kotkowski do Galicyi. Ludwik Bayer, Franciszek Ożegalski, Antoni Łącki, Józef Wężyk, Wiktor Słotwiński do Królestwa. Wincenty Gładysz w Poznańskie.

HOTEL DREZDEŃSKI. Jan Afundulut kup. z Pragi. Paweł Bierkner buchalter z Koszyc. Leopold Bogucki ck. rad. skarb. ze Lwowa. Anna Nowosielska ob., Józef Trzciński wł. dóbr z Galicyi. Maksm. Trzciński ks. wikary z Tarnopola.

Wyjechali: Magdalena Raczyńska ob. do Wadowic. Erazm Niedzielski wł. dóbr do Śledziejowic. Bonawentura Ryżkowski ob. do Galicyi. Aleksander Bzowski wł. dóbr do Królestwa. Katarzyna Korzeniowska ob. do Wiednia. Rudolf Kiernicki rządca do Skotnik.

HOTEL POLLERA. Otton Wagner, Jan Schren architekci, Karol Falbinger radca finans., Józef Duszl złotnik, Maurycy Beer, A. Szitkey, N. Almasy technicy, Leopold Żak prywatny z Wiednia. Gustaw Jahr fabr. z Wrocławia. Klemens Lastowiecki adw. z Lublina. Wiktor Stempkowski ob. z Rosyi. Adolf Oppermann kup. z Prus.

Wyjechali: Józef Kułak wł. dóbr z żoną do Drezna. Herman Bordosch do Warszawy. Józefina Kohn z córką. Adolf Basbher do Wiednia.

(997-1)

✝

W dniu 26 Lipca rb. to jest w Sobotę o godzinie 8éj rano, odbędzie się

W KOŚCIOŁKU BOŻEGO MIŁOSIERDZIA

na **Smoleńsku**

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO

za duszę ś. p.

ANNY z WESPILOTTÓW

HERCOKOWÉJ,

zmarłéj w roku 1842, na które familia pobożnych zaprasza.

Inseraty.

Spółka Zdrojowisk krajowych,

korzystając z pobytu w Morawach księdza **Richarda** słynnego i wielce szczęśliwego źródeł odkrywcy, zaprosiła jego do przyjazdu w nasze strony, o czem uwiadomić interesowanych w kraju mając sobie za obowiązek, uprosiła pana **Ludwika Helcla** w Krakowie do udzielania bliższych wiadomości zgłaszającym się o to przed dniem **1 Sierpnia r. b.**, tak co do terminu jakoteż co do innych warunków konsultacyi księdza Richarda.

Kraków dnia 24 Lipca 1862. (994-1-)

(Nadesłane).

Już w 5 dniach nastąpi ciągnienie *losów Hrabiego St. Genois* po 42 złr. z głównem trafnem *52 500* złr. Ciągnienie tych losów odbywa się 2 razy do roku. Losy te sprzedaje tak oryginalne po kursie dziennym, jak również z wartości imiennéj z naddatkiem *4* złr. na 10miesięczne raty.

(935-9) *J. Bartl w Krakowie.*

Poszukuje się zdolnego młodego człowieka Polaka, ukończonego gimnazyalistę, lub słuchacza Uniwersytetu, do objęcia z dniem 1go września obowiązku **Guwernera** w jednym obywatelskim domu w Królestwie Polskiem.

Bliższą wiadomość na ustne lub piśmienne frankowane zapytania, powziąść można w Handlu Pana *Teofila Seiferta* w Krakowie. (1002 1-3)

WODA SODOWA
(SODA WATER).

Powszechnie dziś jako napój przyjemny, orzeźwiający a razem léczący zalecana, a w wielkiéj ilości od dwóch lat w fabryce mojéj obok innych lekarskich sztucznych wód bez przerwy urządzoną, nabywaną być może w bieżącym roku po cenach następujących:

Wody Sodowéj.....**flaszka** po 15 centów,
dto dto .....**szklanka**.. 5 „
dto **Selcerskiéj** ..**flaszka** ...15 „
Lemoniady gazowéj.. „ ...20 „
dto **magnezyowéj** „ ...50 „

☛ Zamówienia na wyszczególnione tu jakoteż i inne wody lekarskie sztuczne przyjmują się albo w fabryce w domu Wgo T. Czecha na Piasku, albo w Aptece podpisanego w Rynku głównym miasta istniejącéj.

☛ Od cen powyższych odstępuje się 10 do 20%, stosownie do ilości żądanéj wody.

☛ Odnoszącym flaszki zwraca się 5 centów za każdą.

☛ Na żądanie może być urządzona Woda sztuczna *Vichy*, a mianowicie *Source nouvelle des Célestins* i *Grande Grille*.

(907-6 12) **Dr. Floryan Sawiczewski.**

DOM POLSKI
W LONDYNIE,

7 Great Newport Street W. C.

Bióro zleceń i informacyi.

Pośredniczy w handlowych, przemysłowych i prawnych sprawach, — dostarcza nauczycieli, guwernantki, bony do dzieci, rzemieślników, służących angielskich, tłómaczów, mieszkania, bilety wchodowe itp. ułatwienia dla podróżnych z Polski.

Czytelnia polska, w któréj znaleść można: „Czas" „Dziennik Poznański" „Gazetę Polską" „Dziennik Polski" „Nadwiślanina" „Gazetę Narodową," „Kuryera Wileńskiego," „Jutrzenkę," „Przegląd," „Gwiazdkę Cieszyńską," „Kuryera Warszawskiego," „Bibliotekę Warszawską," „Czytelnię dla Młodzieży" „Tygodnik Poznański" Dzienniki francuzkie, rosyjskie, czeskie węgierskie i angielskie.

Kawiarnia braci Gouzawa. Obiady polskie.

Adres: S. Szumlański, 7 Great Newport Street W. C *franco* London. (897-

Ogłoszenie.

[Nr. 1539]. Odezwami Dyrekcyi galic. Towarzystwa kredytowego z dnia 23go listopada 1861. l. 2997. i 8go kwietnia 1862. l. 990. ogłoszono w dziennikach krajowych i zakomunikowano c. k. Sądom galicyjskim, ażeby z powodów tamże przytoczonych posiadacze listów zastawnych na mon. kon. opiewających, takowe wymieniali na listy zastawne na walutę austr. opiewające. W szczególności zaś Dyrekcya zwróciła uwagę posiadaczy listów zastawnych wystawionych z datą 1go stycznia 1843 r., że kupony drugiego wydania kończą się w grudniu 1862., że przeto jeżeli które z techże listów zastawnych nie będą do dnia 1go lipca b. r. na listy zastawne wal. austr. wymienione, natenczas musi dla pozostałych w obiegu nastąpić trzecie wydanie kuponów na mon. konw. opiewających.

Ponieważ nietylko dla uproszczenia manipulacyi tak zewnętrznéj jako i wewnętrznéj, jest do życzenia, by listy zastawne w mowie będące jak najspieszniéj z obiegu ściągnięte zostały, ale nadto trzecie wydanie kuponów koszta za sobą pociąga; przeto galic. Towarzystwa kredytowego oznajmia, że do dnia 15go listopada 1862., jak dotąd wszystkie listy zastawne mon. kon. bez żadnych kosztów na równą ilość listów zastawnych wal. aus. w kasie galic. Towarzystwa kredytowego wymienione będą.

Co się zaś tyczy listów zastawnych z datą 1go stycznia 1843. r. wydanych, to po rzeczonym terminie takowe tylko za uiszczeniem kosztów konfekcyjnych po 35. kr. w. a. od jednéj sztuki każdej seryi wymienione zostaną.

Listy zastawne są z datą 1go stycznia 1843. wydane:

ser. I. od nr. 1. do 5.
ser. II. od nr. 1. do 13.
ser. III. od nr. 1. do 287.
ser IV. od nr. 1. do 189.
ser. V. od nr. 1. do 268.

Od Dyrekcyi galic. Towarzystwa kredytowego.

We Lwowie, dnia 3go lipca 1862.

Krasicki.

(943-3) *Tchórznicki.* — *Rogojski* Sekr

☛ Chwalić co pochwały warte! ☚

Pióra stalowe Damasceńskie.



Pióra te przesłane na teraźniejszą wystawę londyńską, zrobione są z najdelikatniejszéj stali damasceńskiéj i mogą śmiało być uważane jako najwyższa doskonałość wyrobu piór, — łączą bowiem swoją elastycznością zalety piór gęsich z zaletami piór stalowych i mają słuszną nadzieję być zaszczyconemi medalem na wystawie świata.

Pudełko z 12 tuzinami kosztuje 1 złr. 70 c.

Do tego stosowne **trzonki metalowe do piór**, lekkie i eleganckie, **sztuka po 10 centów, tuzin po 1 złr. w. a.**

Uwaga. Każde takie pióro opatrzone jest marką jak na powyższem odbiciu, inaczéj będzie uważane ako sfałszowane.

Elastyczne kółka na nagniotki

z najdelikatniejszéj wełny angielskiéj.

Kółko takie położone na nagniotek, usuwa natychmiast wszelki ból i gubi przy częstszem używaniu nagniotki zupełnie.

Pudełko po 50 centów; 6 pudełek 2 złr. 50 centów; 12 pudełek 4 złr.

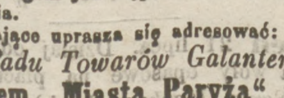
Wprost z Jerozolimy

dokładna podobizna takiego

SREBRNIKA,

za który **Chrystus** sprzedany został, z bronzu srebrnego, z pudełkiem po 80 centów.

Pióra „Aluminium,"



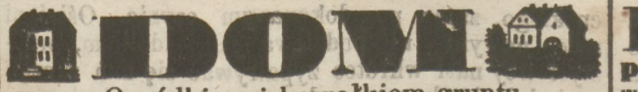
Królowa wszystkich piór,
12 tuzinów po złr. 1 w. a.

Za frankowanem przesłaniem odpowiedniéj kwoty pieniężnéj, albo za pobraniem przez pocztę uskutecznia podpisany Dom handlowy Pragski jak najpunktualniéj nie doliczając kosztów opakowania. (793-5-12)

Listy zamawiające uprasza się adresować:

Do Składu Towarów Galanteryjnych
pod godłem „Miasta Paryża" w Pradze
Ulica Celetna Nr. 596 I.

DOM



z Ogródkiem i kawałkiem gruntu, na przedmieściu Kleparz, jest z wolnéj ręki **do sprzedania.**

☛ Bliższa wiadomość w Handlu żelaznym Wgo *Jana Launera* przy ulicy Floryańskiéj. (980-2-5)

Kaligraf poleca się do wykonania **robót ozdobnych, napisów, dyplomów**, podań do wyższych władz, i. t. p. Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu". (988-2-3)

SKLEP, nyża za tymże stancya i piwnica przy ulicy Grodzkiéj pod Nr. 64 n. (84 st.) od 1go października do wynajęcia. — Wiadomość u Tadeusza Żelechowskiego zamieszkałego przy ulicy Grodzkiéj pod Nr. 57 n. (31 st.) 3cie piętro. (976-3)

☛ W Sklepie w Sukiennicach naprzeciw wagi miejskiéj, hurtownie i częściowo sprzedaje się: **Masło** funt wied. po 42 cent., starego po 40 cent., — **Kwargle** Ołomunieckie zawsze świeże na kopy i paki, jak również wszelkie inne **wiktuały** po **najumiarkowańszych cenach.** — Biorącym większe partye, odstępuje się znaczny rabat. (978-2-3)

KAROL HERRMANN
(561-4-) W KRAKOWIE,

poleca szanownéj Publiczności w partyach większych lub pojedyńczych butelkach,

WÓDKI GDAŃSKIE:

	za butelkę oryginalną złr. kr.
Dubelt Anyżówkę, Goldwasser, Kminkową, Pomarańczową białą, Roztopczyn, . . .	— 90
Wein Anyżówkę, Goldwasser, Kminkową, Różową, Waniliową, ...	1 20
Likiery francuzkie:	
Anisette, Rosen, Curacao	1 25
Rum i Arak:	
Jamaica Rum stary I.	1 75
dto II.	1 60
dto III.	1 25
Batavia Arak I.	1 25
Arac de Goa I.	1 50
Cognac franc. I.	2 50
dto II.	1 25
Extrait d'Absynthe	2 25
Kirschwasser	1 75
Maraschino . . . . ½ butelki	1 —
Śliwowica I. . . . . „	1 50
dto II. . . . . „	1 —
Wina szampańskie:	
de St. Marceaux à Reims Sillery	3 25
dto Creme de Bouzy	3 70
dto Carte blanche Qualité Exquise	3 85
Wina francuzkie czerwone:	
Medoc	1 —
St. Julien	1 25
Chateau Margoaux	1 25
Chambertin	1 50
Roussilion	1 25
Wina Reńskie:	
Rüdesheimer	1 50
Nierensteiner	1 25
Wina austryackie białe:	
Vöslauer, Goldeck, Cabinetswein, ...	1 25
Liebfrauenmilch	1 25
Vöslauer wyborowe	— 80
Bisamberger, Grinzinger Nussberger, Klosterneuburger, Weidlinger, ...	— 75
Wina austryackie czerwone	
Vöslauer Goldeck Cabinetswein	1 25
Vöslauer wyborowe	— 80
Wina Hiszpańskie:	
Malaga stara	1 75
dto II.	1 —
Madeira stara	2 —
dto	2 50
Piwo Angielskie:	
Ale oryginalna butelka cała	1 12
dto pół buteleczki	— 56
Ocet Estragonowy francuski . . . . . . „	2 25
Musztarda . . . . słoik	— 75
Mixed Pickles . . . . „	1 50
Befsteak Sauce . . . . flakon	1 50
India Soy . . . . „	1 25
Trufle w puszkach blaszanych i słoikach od 2 do	4 —
Pasztety w puszkach blaszanych, mniejsza puszka złr. 3 kr. 50, większa.	6 50
Sardynki w puszkach po kr. 50, 80 i . . .	1 25
Rocks Drops, Cukierki owocowe, . . . słoik	— 50

Poszukuję miejsca na wsi, na czas wakacyj dwumiesięcznych, do zatrudnień najchętniéj **pisemnych i liczebnych.** Bliższa wiadomość w Ekspedycyi „Czasu" do dnia 30 b. m. pod adresą: (*J. W.*) (993)

Pan Wojciech Szumlakowski daje do publicznéj wiadomości, ażeby z Panią Anielą Szumlakowską żoną moją w żadne kupna Realności pod Nr. Kons. 4 i 5 w Tarnowie na Strusinie jakoteż w stosunki majątkowe względem nabycia nie wchodził z powodu tego, że cały majątek w drodze procesu do rozstrzygnienia zostaje, zatem takowa sprzedaż za nieważną uznaną bedzie. (979-3)

Wojciech Szumlakowski.

☛ Ktoby miał ☚

1,500 do 2,000 złr. w. a.

do wypożyczenia na pierwszą hipotekę kamienicy w Krakowie położonéj — raczy się zgłosić do Handlu W. **Bartla.** (929-3)

LILIONEZA



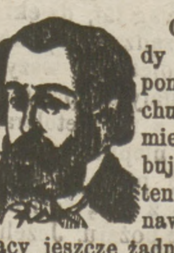
z polecenia król. pruskiego Ministerstwa w Wydziale lekarskim rozbierana, ma własność odmładniania skóry nadając jéj naturalną świeżość oczyszczeniem z wszelkich oszpeceń jakiemi są: piegi, plamy wątrobiane, ostudy, parchy, suche i wilgotne liszaje, róża na nosie, z odmrożenia lub ostrości krwi, tudzież żółta powłoka skóry.

Za skutek w 14 dniach ręczymy, a w razie zawodu zwracamy kwotę zapłaconą.

Cena flaszki całéj 2 złr. 60 kr. w. a.

POMADA

pobudzająca wczesny porost brody i wąsów.



Chcąc mieć wczesny porost brody lub wąsów bierze się cokolwiek pomady np. jak dwa ziarnka grochu i naciera się z rana rzeczone miejsca, a najdaléj w 6 miesięcy bujny je porost pokryje; środek ten bowiem jest tak skuteczny, że nawet 17 letni młodzieńcy niemający jeszcze żadnego porostu przychodzą doń za pomocą téj pomady.

Cena puszki 2 złr. 60 kr. w. a.

Płyn Japoński

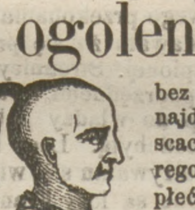


w pudełkach o 2 flaszkach za 5 złr. w. austr. jest najprzedniejszą kompozycyą do prędkiego farbowania włosów, brody, wąsów i brwi według potrzeby i upodobania, odpowiednio do twarzy, z zupełnem farbującego zadowoleniem; prócz tego polecamy:

Chiński środek dowolnego farbowania włosów
Flaszka 2 złr. 10 kr. w. a.

Oryentalny sposób

ogolenia włosów,



bez bólu lub uszkodzenia, na najdelikatniejszych nawet miejscach, a to w 15 minutach, którego to sposobu używa czasem płeć piękna do spędzenia śladów brody i wąsów, tudzież zarastających brwi lub gęstego zarostu ciemienia.

Flaszka 2 złr. 10 kr. w austr.

Fabryka: Rothe i Spółka w Berlinie, główny zaś skład powyższych pięknideł znajduje się wyłącznie w handlu pod firmą: *E. Skirliński* w Rynku głównym w Krakowie. (884-2-)

☛ Potrzebny jest **Nauczyciel,** któryby oprócz udzielania systematycznie nauk szkolnych jednemu chłopczykowi, zdolny był i inne wiadomości, jako Jeografię, Historyę itp., w opowiadaniu udzielać; przytem mówił wprawnie po francuzku Zgłaszać się trzeba pod adresą: „*W. Gazda* w księgarni w Tarnowie," wynurzając zdolności i żądania

Browar piwny na Piasku blizko wody wraz z dworkiem i ogrodem jest każdego czasu do sprzedania. Bliższa wiadomość u W. Rottera w ulicy Grodzkiéj pod L. 85. (95-3)

JARMARK na KONIE.

Na dniu 15 Września 1862

rozpocznie się w mieście obwodowem Tarnowie,

drugi tegoroczny jarmark na konie,

który do 18go Września 1862 trwać będzie.

Mamy powód objawić nadzieję, iż ten jarmark bardzo licznie zwiedzony zostanie.

Konie na jarmark przyprowadzone, nie ulegają opłacie targowéj. (941-2-3)

Tarnów 10 Lipca 1862.

Najpiękniejszy niebieski łupek do pokrycia dachów

15" ☐ złr. 1 cent. 65 za ☐ sążeń
14" „ „ 1 „ 60 „ „
11—12" „ „ 1 „ 55 „ „
10" „ „ 1 „ 50 „ „
9" „ „ 1 „ 45 „ „
8" „ „ 1 „ 40 „ „
7" „ „ 1 „ 15 „ „

Kopa płytek, z których 3½ kóp potrzebne na 1 sążeń kwadratowy *cent. 40*, poleca.

Alfred Rassl,
w Opawie (Troppau) na Szląsku.

Obstalunki wraz z dołączeniem należytości uprasza się franko nadsełać. (563-8-10)

OBWIESZCZENIE.



C. kr. uprz.
KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA

postanowiła zamienić most drewniany na rzece Białe obok Tarnowa na most stały z konstrukcyą żelazną, i

wykonanie robót murarskich, kamieniarskich, ciesielskich i innych ubocznych,

których kosztorys preliminowano w ogólnéj sumie **45.678 zł. reńs** w. a., poruczyć odpowiedniemu przedsiębiorcy budowy w drodze ofert.

Zaprasza się więc przedsiębiorców zamierzających przyjąć wykonanie tych robót do wniesienia ofert

☛ **najdaléj do 5go sierpnia t. r.** ☚

w zarządzie centralnym c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika w Wiédniu („Stadt, Heidenschuss im Gebäude der Credit-Anstalt"). W tych ofertach musi być dokładnie wyrażonem oświadczenie, że składający ofertę przeczytał i podpisał tabele cen, plany, kosztorysy i warunki znajdujące się w biórze Sekcyi I. Inżynierskiéj w Krakowie.

Oferta powinna wyrazić ile od sta przedsiębiorca z cen jednostkowych spuszcza i zawierać także

wadium złotych 2.300 W. A.

w gotówce lub papierach giełdowych lub też pokwitowanie téjże kwoty jako złożonéj w naszéj kasie zbiorowéj w Krakowie.

Wiedeń dnia 3go lipca 1862 r. (990-2-3)

Ces. król. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika.

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*